NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 164 (2705). Wilno. Sobota 24 Czerwca 1933 Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—75 gr. za mm. jednoszp. ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, zastrzeżenie miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy [illegible] Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń

OBCHODY I ROCZNICE.

Słyszy się nie od dziś utyskiwania na nieustanny wzrost obchodów wszelkiego rodzaju. Ludzie narzekają na obchodomanję na te tasiemcowe komitety i posiedzenia przypominające godzinki klasztorne, na niepunktualność i nieumiejętność załatwienia sprawy szybko i sprawnie. Jakże nie protestować, nie bronić się od narzuconych programów konceptów warszawskich, od których włosy stają na najbeznadziejniejszych łysinach. Jak nie zwalczać zarazy obchodowej, ścigających się świąt wodnych i lądowych, leśnych i powietrznych, jakiemi są zalewane, zasypywane, zadmuchane, Bogu ducha winne organizacje, zmuszone znaczną część swego czasu poświęcić, nie na interesy zawodowo-organizacyjno kształcące, ale na „jałowe" pochody, manifestacje z wymuszonym entuzjazmem, z nabożeństwem reprezentacyjnem, z wiecem informacyjnym, z rezolucją bez dyskusji, z adresem, jak Ojcze Nasz niezmiennym.

Wszystko to prawda i niezupełnie prawda.

Czy chodzi o treść czy o formę? Co do formy niema dwóch zdań, jest naogół banalna, niepomysłowa i przestarzała, ale treść obchodów zawiera zawsze sprawę ważną, kt. nie podsuwać przed oczy ogółu byłoby poważnem zaniedbaniem. Zapewne, dla człowieka o bardzo wysokiej kulturze, wystarczają pisma, książki i własne o rzeczach pomyślenia, zewnętrznych znaków nie potrzebuje. Tak jest z każdym kultem (iluż rzetelnie pobożnych rażą rozmaite ceremonje kościelne i cała ich zewnętrzna teatralność), ale dla szerszych warstw niepodobna uniknąć tej zewnętrzności, która w sposób, pedagogiczny, lapidarny, jaskrawy, namacalny niejako, mówi im o ich interesach społecznych, politycznych, czy uczuciach religijnych, albo przypomina i ukazuje przeszłość związaną z teraźniejszością, naucza o niej i pozwala wyciągać wnioski, że cenne wartości, na które złożyły się czyny wielkich ludzi lub bohaterskie zdarzenia, istnieją w narodzie i zawsze są w pogotowiu dla dobra ojczyzny.

Każdy naród ma swoje narodowe obchody, każdy ubarwia je mniej lub więcej umiejętnie. Najsceptyczniejszy naród, Francuzi, obchodzą od szeregu lat święto Joanny d'Arc, jedynej zdaje się chwili, kiedy rząd i kościół spotykają się na tej samej płaszczyźnie(, którą jest... niestety stos biednej dziewczynki z Domremy, spalonej przez duchowieństwo i cywilne władze francuskie przed 500 laty. Obchodzą też różne święta pieśni i starodawnych zwyczajów, co jest okazją wkładania licznych strojów ludowych nienoszonych na codzień.

Jak wiemy u nas zanikła cała barwność polskiej wsi; bajeczne krakowskie kaftany i gorsety, kapiące od lśniących wyszywań spódnice jak ogrody kwiatowe, cudnie haftowane chusty muślinowe, cały ten strój, radość oczu malarskich i natchnienia poetów, źródło iluż obrazów Tetmajera, iluż wrażeń Wyspiańskiego. znikły bezpowrotnie z ziemi krakowskiej, pozostały ocalone odkupione od gałganiarzy gorsety w zespołach amatorskich i używane są w pochodach i uroczystościach. Oto powiedzmy jeden już powód robienia obchodów: pokazanie następującym pokoleniom jak pięknym jak indywidualnym i bogatym był strój naszego ludu; ile z tego przeszło do sztuki narodowej.

Poza tem jest to sposobność wykazania pomysłowości i smaku. Zewnętrzna strona obchodu musi na to nacisk położyć. Powinna taka uroczystość być rodzajem konkursu pomiędzy organizacjami, szkołami, narodowościami nawet, kto jak najpiękniej wystąpi, kto będzie miał najlepszy pomysł? Jak największa swoboda powinna być pozostawiona. Np. „Święto Morza": wezwanie do różnych ugrupowań, niech każda pokaże jak dba o polskie morze i co o niem wie? A z temi wiadomościami. Każdy taki obchód, nudny zapewne dla ludzi wykształconych jest konieczny dla tych co nie umieją lub nie mogą poznać przeszłości i dzisiejszych potrzeb państwa. Nasz naród, naogół nie odczuwa głodu kształcenia się, czytania, poznawania; przeciętny obywatel nie pożera książek, gazet i broszur, ospałość i zobojętnienie zwiększa się jeszcze w epoce kryzysu finansowego, kiedy człowiek jest zabiedzony, przeżarty codzienną troską o zarobek i możliwość utrzymania rodziny.

„Co mu tam morze, jak on ma morze kłopotów! Co mu tam flota powietrzna, kiedy on dusi się od długów, co mu święto lasu, kiedy on nie ma za co kupić drzewa na opał! A jednak właśnie dla tego. Tak, właśnie żeby nie pogrążyć się wyżej uszu w klajstrowatość codziennych, materjalnych kłopotów, potrzeba porwać ludzi do pracy obchodowej, poderwać ich animusz, pchnąć ich w kierunku organizowania zabaw, kazać spojrzeć szerzej, dalej, chociażby podczas słuchania mów propagandowych Chwilowe wrażenie, wnet zatarte troską dnia powszedniego powie tetryk. Pewnie, ale z tej chwili, z tego możliwego wzruszenia, z tego unaocznienia czem jest nasze państwo może jednak spaść w stroskaną duszę kropelka nadziei i otuchy, kropelka podniety, jakiś wiew bohaterstwa na wspomnienie czegośmy byli zdolni dokonać, co potrafimy.

Oto znów moment obchodowy nie do pogardzenia i mający swoją wartość. Kształcenie. Pamiętajmy, że mamy jeszcze duży procent ludzi o bardzo niskim poziomie oświaty i zmuszenie ich do uświadomienia sobie, że poza garnkami kuchennemi, jest jeszcze coś więcej w Polsce i coś piękniejszego i wspanialszego, to także zasługa obchodów.

Czy można ludziom narzucać entuzjazm? Owszem, owszem, ile razy jakieś zbiorowisko ludzi doznawało porywów i dawało temu wyraz, to zawsze ktoś ich do tego zmuszał, tak było od początku świata, tak czynił Chrystus ze swymi wiernymi, tak czyni każdy wódz. Narzuca, nakazuje siłą moralną entuzjazm, który po tem trwa, odnawia się przez wieki. Impulsem naturalnym człowieka jest niestety pokazywać zęby istocie takiego samego gatunku i wydzierać jej to, co ona ma, ale skądś płynie inny nakaz, od istot ponad te przeciętne ssaki, od istot stworzonych poto by reszta ludzi nie spadła poniżej stanu zwierząt. I te porywają wzwyż. Te muszą tutaj męczyć się i cierpieć i wszystkie siły oddawać, bo nakaz ich przeznaczenia jest pociągać za sobą ludzi ku spełnieniu zadań człowieczeństwa.

Entuzjazm i patrjotyzm wyrabiać trzeba w ludziach tak, jak i każde uspołecznienie. Pewnie, jakiś procent odpadnie, jakiś procent nie zdobędzie się nigdy na zapał, z obchodem, czy bez. Ale na młodzież, na tłumy, nie znaleziono jeszcze innego sposobu popularyzowania idei jak zapomocą obchodów zewnętrznych, czasami może niesmacznych, ale to już są ułomności natury ludzkiej.

Inna rzecz, że trzeba dobrze się zastanawiać nad programem zabaw, by, I) nie małpować wiecznie obcych wzorów, II) nie narzucać pomysłów, mających rację bytu w jednej dzielnicy a rażących w drugiej. Do takich zaliczam gwizdy i świsty, jakie miały się rozlegać w dzień „Święta Morza". niefortunnym pomysłem było święcenie wody, co Wilnu przypominałoby żywcem prawosławny Jordan. na który żołnierzom katolikom kazano chodzić. Na szczęście te pomysły upadły.

Powinny być również wykluczone postoje młodzieży i organizacyj na mrozie, w deszczu. lub w upał oraz „imponujące" pochody na których czekanie jest nudną torturą.

Zasadą obchodu musi być: 1) zrozumienie miejscowych zwyczajów i pojęć, 2) twórczość i pomysłowość, akcja związana ze zdarzeniem, możliwie pozostawiająca ślad dłuższy, niż bramy z desek i wieńce z liści, 3) unikanie sztywności, monotonji i banalności, co zwykle jest skutkiem nadmiernej ilości nieumiejetnie i z pośpiechem urządzanych obchodów, mijających się w takich razach ze swoim celem.

Hel. Romer.

Droga stalowa na Górnym Śląsku.



Na odcinku komunikacyjnym Katowice—Krolewska Huta rozpoczęto budowę pierwszej na ziemiach polskich drogi stalowej.

Zdjęcie nasze przedstawia roboty przy budowie tej drogi. Na pierwszym planie widać rozpoczętą na ziemi silną siatkę stalową.

Polska nie zamierza ogłosić moratorjum dla swoich długów.

Zaprzeczenie urzędowe.

LONDYN (Pat). „News Chronicle wystąpił dziś z notatką, zapowiadającą, że Polska zdecydowana jest ogłosić moratorjum transferu dla swoich długów zagranicznych, o ile konferencja ekonomiczna nie da konkretnych wyników. Dziennik twierdzi, że zachętą do poczynienia tego kroku ma być dla Polski przykład Niemiec, oraz przytacza jako argument na rzecz wiarogodności tych informacyj obliczenia że obsługa pożyczek zagranicznych Polski wynosi około 16 milj. funtów zaś nadwyżka eksportu tylko 5 milj. funtów.

Delegacja polska zdementowała tę wiadomść kategorycznie, wykazując jednocześnie całą bałamutność cyfr, zawartych w tej informacji, a mianowicie obsługa polskich państwowych długów zagranicznych, łącznie z gwarancjami wynosiła w rzeczywistości w roku 1932 nie 16 milj. funtów, lecz około 165 milj. zł., czyli około 5,5 milj. funtów, saldo zaś dodatnie bilansu handlowego za ten rok wynosiło nie 5 milj. funtów, lecz 210 milj. zł., czyli 7 milj. funtów.

WARSZAWA (Pat). Urzędowo komunikują: Wiadomość podana dziś rano przez jeden z dzienników londyńskich, jakoby rząd polski zdecydowały był ogłosić moratorjum transferowe dla długów zagranicznych, o ile konferencja ekonomiczna nie da rezultatu, pozbawiona jest wszelkich podstaw. Wiadomość ta została już zdementowana przez delegację polską w Londynie. Pogłoski tego rodzaju mogą oznaczać jedynie próbę podrywania zaufania, jakie utrwaliło się powszechnie do polskich finansów dzięki ich zdrowej sytuacji.

Mac Donald w walce ze złymi duchami.

Konferencja kroczy naprzód?!

LONDYN (Pat). Premjer Mac Donald odbył w dniu 25 b. m. o godzinie 3 po południu konferencję prasową, przy udziale 200 dziennikarzy z całego świata. Oświadczył on im, że niestety niektórzy dziennikarze zdają się ulegać podszeptom tych sił, które dążą do zniszczenia konferencji. Mac Donald zaapelował do prasy całego świata. aby przeciwstawiła się tym złym duchom.

Gdy kończy się drugi tydzień konferencji, na każdej konferencji międzynarodowej o tym czasie zaczyna się rodzić pesymizm. Należy wziąć pod uwagę, że tego rodzaju konferencja międzynarodowa jest ciężką maszyną, która działa wolno ze względów technicznych. Trzeci tydzień poświęcony będzie na skoordynowanie zagadnień w poszczególnych działach. Należy pamiętać, że efekt konferencji będzie w dużym stopniu psychologiczny, co jeszcze tem bardziej potęguje znaczenie prasy w związku z konferencją. Konieczne jest w naszych pracach poczucie bezpieczeństwa. Jeżeli porównam konferencję obecną z lozańską, to muszę stwierdzić, że posiadam w toku obecnej konferencji w większym stopniu poczucie bezpieczeństwa aniżeli w Lozannie. Ani razu dotąd nie miałem poczucia beznadziejności, jaka kilkakrotnie ogarniała mnie w Lozannie. Przyznaję, że sytuacja konferencji doznała pewnego cofnięcia wstecz jeżeli chodzi o nadzieje na rozejm walutowy, ale kto zna trudności sytuacji amerykańskiej, ten nie doznał rozczarowania. Niema żadnych powodów do rozpaczy z racji stanowiska amerykańskiego. Tem bardziej niema powodów do przypuszczeń, że wywoła ono niebezpieczną sytuację walutową innych państw. Sugestje co do odroczenia konferencji są poprostu niedorzeczne. Bieg prac konferencji nie jest zatrzymany. Odroczenie miałoby obecnie fatalny skutek i jest poza nawiasem dyskusji.. Ostateczne rezultaty będą rzeczywiście należały od stabilizacji walutowej. Ale tymczasem konkretne prace konferencji mogą postępować dalej. „Konferencja kroczy naprzód" — zakończył premjer Mac-Donad z naciskiem.

Ceremonja podpisania paktu 4-ch

odbędzie się w Rzymie.

BERLIN. (PAT). — Z Rzymu donoszą, iż Mussolini odbył konferencję z ambasadorem włoskim w Berlinie Cerrutti w kwestji przybycia Hitlera do Wiecznego Miasta na ceremonję podpisania patku 4. Akt ten odbędzie się w przyszłym miesiącu. Na uroczystość zaproszeni będą również premjer Daladier i Mac Donald.

Zjazd gospodarczy B. B. W. R. w Łucku.

ŁUCK, (PAT). — Dzisiejszy zjazd działaczy gospodarczych i społecznych w Łucku zwołany przez Wołyńską Radę Wojewódzką BBWR., zgromadził około 250 przedstawicieli życia gospodarczego i społecznego z całego województwa.

Obrady zagaił prezes Wołyńskiej Grupy Regjonalnej pos. Puławski, poczem przemawiał wojewoda wołyński Józewski, witając w imieniu rządu zebranych działaczy gospodarczych i społecznych, życząc zjazdowi jak największego powodzenia w akcji budowania dnia jutrzejszego. Zkolei referat o obecnej sytuacji gospodarczej wygłosił poseł Pulawski. Następnie zebranie podzieliło się na dwie komisje: miejską i wiejską.

Komisja miejska wysłuchała szeregu referatów na temat samorządu, życia gospodarczego miast i instytucyj kredytowych na Wołyniu. Na komisji wiejskiej omawano ogólną sytuację rolnictwa wołyńskiego, kwestję meljoracji i zagadnienia spółdzielczości. Po przerwie obiadowej w obu komisjach toczyły się dyskusje nad sprawami poruszonemi przez referenta.

Marsz. Raczkiewicz w Brazylji

PARYŻ, (PAT). — Z Rio de Janeiro donoszą, że przybył tam marszałek Senatu Raczkiewicz, który w charakterze prezesa Rady Organizacyjnej Polaków Zagranicą odwiedza większe skupienia polskie w Ameryce Południowej Przez czas swego pobytu w Brazylji marsz. Raczkiewicz będzie gościem tamtejszego rządu.

Odpowiedź polska Ameryce w sprawie długów.

WARSZAWA, (PAT). — W dniu 23 bm. ambasador R. P. w Waszyngtonie wręczył rządowi Stanów Zjedn odpowiedź rządu polskiego na memorandum amerykańskie z 18 czerwca. — W odpowiedzi swej rząd polski stwierdza że memorandum amerykańskie nie porusza propozycji rokowań co do całokształtu sprawy długu wojennego Polski w Ameryce, propozycji, ponawianej przez rząd polski kilkakrotnie a ostatnio w memorandum z 14 bm. — Jednocześnie rząd polski zwraca uwagę na to, że terminy konstytucyjne polskie przewidują ustalenie cyfr budżetowych do miesiąca października każdego roku

Popisy i pokazy W. F i P. W. w Spale.

SPAŁA, (PAT). — W piątek w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej rozpoczęły się tu uroczystości związane ze świętem wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Do Spały przybyło szereg dostojników państwowych.

Pierwszy dzień święta rozpoczął się tradycyjną pobudką. Następnie odbyły się zawody pod nazwą „Dzień Związku Strzeleckiego" mający na celu wykazanie dorocznego dorobku pracy PW. i Zw. Strzeleckiego w dziedzinie sportowej, społecznej i gospodarczej. Na stadjonie nastąpiły pokazy gier sportowych zawody strzeleckie, biegi, skoki, i t. d. Po południu w krytej hali odbyły się popisy tańców ludowych oraz śpiewu W stałej kuchni obozowej odbył się konkurs gotowania. Na popisy krakusów konnych na które przybył Prezydent w otczeniu członków domu wojskowego i cywilnego, witany owacyjnie przez oddziały konne P. W. i licznie zgromadzoną publiczność. — O zachodzie słońca odbyły się tradycyjne Wianki" na Pilicy.

Zjazd chemików polskich we Lwowie.

LWÓW, (PAT). — Jutro rozpoczyna tu obrady III zjazd chemików polskich. Protektorat nad zjazdem objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki. W dniu dzisiejszym przybyło już na zjazd około 250 uczestników z całej Polski. Przybyły również liczne delegacje zagranicznych kół naukowych z Francji, Holandji, Czechosłowacji, Rumunji, a nawet Stanów Zjednoczonych i Indyj Angielskich.

Automatyzacja telefonów.

WARSZAWA. (PAT). — Ministerstwo Poczt i Telegrafów rozpoczęło już planową automatyzację telefonów w miastach prowincjonalnych. Jednem z pierwszych miast, które otrzyma telefony automatyczne, będzie Częstochowa.

Wdzięczność Żydów w Ameryce dla Polski.

NOWY YORK, (PAT). — Stosunek Polski do Żydów omawiany był szczegółowo na dorocznym zjeździe. Federacji Żydów Polskich w Ameryce. Delegaci w liczbie 450 reprezentujący 50 tysięcy członków tej organizacji, jednomyślni byli w wyrażeniu uznania i wdzięczności Polsce, która nietylko protestami swemi broniła Żydów prześladowanych w Niemczech, ale też wspaniałomyślnie udzieliła im przytułku w granicach Rzeczypospolitej. Rabin Wise podkreślił, że Polska nietylko w tych ostatnich miesiącach, ale podobnie i 4 lata temu przyszła na pomoc prześladowanym Żydom podczas rozruchów arabskich w Palestynie. W podobnym duchu przemawiali inni mówcy.

Kronika telegraficzna.

— **Norman Davis** przybył do Moskwy.

— **Sowieckie Związki Zawodowe** straciły resztki pozorów samodzielności przez podporządkowanie iż Komisarjatowi Pracy.

— **Rurki z kwasem solnym** wrzucają hitlerowcy do skrzynek pocztowych w Wiedniu 2 sprawców przyłapano.

— **Mordeczyni własnej córeczki,** M. Boddin, została przez sąd w Berlinie skazana na 15 lat więzienia.

— **Na procesie terorystów ukraińskich** we Lwowie w piątek przemawiali obrońcy Suciewicz i Białak.

WIADOMOŚCI z KOWNA

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE POLSKIEGO T-WA „POCHODNIA"

W dniu 11 czerwca 1933 r. w Kownie odbyło się doroczne walne zebranie polskiego Twa „Pochodnia", na które przybyło 66 delegatów, reprezentujących 6 oddziałów towarzystwa i 16 zrzeszonych w niem organizacyj. — Prezes T-wa „Pochodnia" p. Budzyński w obszernem sprawozdaniu za rok 1932—33 omówił trudną sytuację szkolnictwa polskiego w Litwie i stwierdził: iż w szkolnictwie powszechnem nie zaszły żadne zmiany na lepsze, nie dało się uzyskać ani jednej nowej szkoły. Istnieje zatem nadal 14 szkół powszechnych z 17 nauczycielami oraz 453 dziećmi. W polskiem szkolnictwie średniem również nie zaszły żadne zmiany. Do trzech gimnazjów polskich uczęszcza 571 uczniów.

Udającym się na studja wyższe towarzystwo nadal przychodzi z pomocą w formie stypendjum, które obecnie otrzymuje 11 osób w Kownie i 6 zagranicą. Zarządowi głównemu „Pochodni" wypada ustawicznie interwenjować u władz centralnych w sprawie zarządzeń administracyjnych względem pracowników oświatowych, w kwietniu zaś na ręce ministrów Obrony Krajowej i spraw Wewn. został złożony protest przeciwko akcji, prowadzonej przez podległe im organy, a zwróconej przeciwko nauczaniu prywatnemu dzieci po polsku. Interwenjowano również w sprawie rozporządzenia cenzora wojennego, by prasa polska używała nazw Kaunas i Vilnius zamiast Kowno i Wilno.

W dalszym ciągu nastąpiły sprawozdania z działalności: T-wa „Oświata" i T-wa Popierania Szkoły w Wiłkomierzu, T-wa „Oświata" w Poniewieżu, polskiego rz.-kat. T-wa Dobroczynności w Kownie posiadającego ochronkę, 248 dzieci w ochronce i 4 ogródkach, T-wa „Oświata" w Jeziorosach, T-wa „Jutrzenka" w Rosieniach, związku nauczycieli szkół polskich w Litwie, posiadającego trzy ogniwa i wydającego pismo dla młodzieży „Wytrwaj", ogniwa T-wa „Oświaty" w Wieszyntach i Birżach, polskiego klubu sportowego „Sparta", posiadającego 3 oddziały, Zjednoczenia Studentów Polaków Uniwersytetu W. W. i Zw. Pol. Młodzieży Akad. w Litwie (Zw. Zjedn. Stud. Polaków U. W. W. liczy 326 członków, studjujących w Litwie i zagranicą. W dalszym ciągu nastąpiły sprawozdania z działalności oddziałów T-wa „Pochodnia" w Kownie, Kalwarji Radziwiliszkach Olicie i Betygole.

W skład zarządu głównego T-wa „Pochodna" na rok 1933/34 obrani zostali pp.: Ludwik Abramowicz, Alfons Bojko, Wiktor Budzyński, Konstanty Plater — Zyberk i Włodzimierz Snarski. Kandydaci: Szymon Borysowicz, Piotr Kwiatkowski i Stanisław Szmidt. W skład Komisji Rewizyjnej Kazimierz Janczewski, Bolesław Lutyk i Eugenjusz Romer.

DOCHODZENIE PRZECIWKO ZABÓJCOM KS. OLSZASKAUSA WIKŁA SIĘ.

Dochodzenie w sprawie głośnego morderstwa ks. Olszauskasa coraz bardziej gmatwa się. Zatrzymani dwaj osobnicy zostali wczoraj wypuszczeni, gdyż zdołali podać swoje alibi. Policja litewska przypuszcza. iż sprawcy zabójstwa zbiegli na terytorjum łotewskie i w związku z tem zwrócili się do policji łotewskiej z prośbą o zatrzymywanie podejrzanych osobników, przybyłych z Litwy.

Również krążą wersje, iż policja dokładnie jest poinformowana o sprawcach zabójstwa prałata Olszauskasa i że oni znajdują się w Kownie.

Wczoraj odbył się pogrzeb prałata Olszauskasa przy licznym udziale duchownych i ludności.

Festival śpiewaczy w Estonji

TALLIN, (PAT). — X festival śpiewaczy Estonji zgromadził około 20 tysięcy śpiewaków z całego kraju. — Festival potrwa trzy dni.

Na uroczystość przybył do Tallina prezydent republiki łotewskiej Kwięsis.

Po południu wszystkie chóry udały się pochodem do wzniesionego w pobliżu miasta nad brzegiem morza amfiteatru, gdzie przedefilowali przed naczelnikami obu państw. Śpiewacy przybyli przeważnie w barwnych strojach ludowych

Po przemówieniu inauguracyjnem naczelnika państwa Tennisona odbył się pod gołem niebem koncert, na którym obecni byli przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, licznie przybyli do Tallina cudzoziemcy i tłumy publiczności.

Zmiany w opłatach składek
na rzecz zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych.

W związku z trudnościami finansowemi działu ubezpieczenia na wypadek braku pracy w zakładach ubezpieczeń pracowników umysłowych poszczególne zakłady zaprzestały przed paru miesiącami wypłacania zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych w ciągu 9 miesięcy, dostosowując okres zasiłkowy do ustawowo przewidzianej normy 6 miesięcy.

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra“ obecnie powstaje możliwość przedłużenia tego okresu. W wyniku bowiem narad nad tą sprawą zadecydowano podwyższenie składki na pokrycie świadczeń zpowodu braku pracy dla pracowników umysłowych z obecnie obowiązujących 2 proc. na 2.8 proc.

Rozporządzenie rady ministrów o podwyżce tej składki ukaże się w najbliższych dniach i wprowadzi zarazem nowy podział podwyższonej składki między pracodawcę a ubezpieczonego w zależności od wysokości wynagrodzenia. Podwyższenie składki ubezpieczeniowej do 2,8 proc. umożliwi ministrowi opieki społecznej wykorzystanie przysługujących mu uprawnień w kierunku przedłużenia dla pewnych kategoryj ubezpieczonych ustawowego okresu zasiłkowego — do uprzednio stosowanych wypłat zasiłkowych w ciagu 9 miesięcy.

Jak się dowiadujemy, w ministerstwie opieki społecznej w sprawie tej są już opracowane odpowiednie projekty. W ten sposób zwiększony ciężar składki ubezpieczeniowej wyrazi się jednocześnie w zwiększeniu pomocy dla tych pracowników umysłowych, którzy dotknięci są bezrobociem.

Należy zaznaczyć, że takie załatwienie sprawy jest wynikiem porozumienia, osiągnięto za aprobatą centralnych organizacyj pracowników umysłowych i pracodawców. Podwyższona składka zastosowana będzie do składek należnych za miesiące składkowe od czerwca 1933 r. do maja 1935 r. włącznie, a więc na przeciąg dwuch lat. (Iskra).

Dr. Ley przeciwko konferencji pracy.

BERLIN, (PAT). — Przywódca narodowo — socjalistycznego frontu robotniczego dr. Ley wygłosił przez radjo przemówienie, w którem zaatakował międzynarodową konferencję pracy, nazywając ja „narzędziem Francji, używanem wyłącznie do rozbijania narodu niemieckiego“.

Konferencja opanowana została wyłącznie przez grupę pracobiorców, a więc przez II Międzynarodówkę. W końcu Ley wyraził oczekiwanie, że wycofanie się Niemiec z konferencji pracy stanie się początkiem nowej niemieckiej polityki zagranicznej, mającej przynieść Niemcom honor, wielkość i wolność.

Optymizm Papieża.

CITTA del VATICANO, (PAT). — W kołach watykańskich mówi się, iż Ojciec Święty, przyjmując ostatnio wybitnego przedstawiciela międzynarodowego świata katolickiego, miał się ostatnio wyrazić, że jest najgłębiej przekonany, iż pod koniec Roku Świętego sytuacja światowa ulegnie radykalnej zmianie na lepsze.

Pius XI podkreślił, że nie chodzi tu o inspiracje, lub o rezultaty szczegółowych rozumowań, a jedynie o głębokie przekonanie wewnętrzne, iż cały świat obecnie wszedł w okres odprężenia pod każdym względem.

Programowa deklaracja Prezydenta Senatu Gdańska.
Utrzymanie niemieckiego charakteru miasta. — Lojalny stosunek do Polski. — Reformy gospodarcze i społeczne.

GDAŃSK, (PAT). — Po otwarciu dzisiejszego posiedzenia Sejmu Gdańskiego przez prezydenta Volkstagu von Wnucka zabrał głos PREZYDENT SENATU RAUSCHNING, który wygłosił zapowiedzianą deklarację programową nowego Senatu hitlerowskiego.

Po słowach wstępnych, poświęconych ocenie zwycięstwa hitlerowskiego, von Rauchning, wypowiedział twierdzenie, że WYBORY UJAWNIŁY PRZEDEWSZYSTKIEM NIEMIECKI CHARAKTER WOLNEGO MIASTA.

Następnie mówca omówił stosunek wolnego miasta do Polski, przyznając się zasadniczo do POLITYKI POKOJU I LOJALNOŚCI W STOSUNKU DO TRAKTATÓW ORAZ DO POSZANOWANIA ISTNIEJĄCYCH USTAW I UMÓW, tudzież do chęci obrony konstytucyjnie zagwarantowanych praw wszystkich obywateli i konstytucji, stojącej pod ochroną Ligi Narodów. Rauschning zaznaczył również swą GOTOWOŚĆ DO USZANOWANIA OBCYCH KULTUR NARODOWYCH, podkreślając, że właśnie stronnictwo narodowych socjalistów, stojąc na gruncie czysto narodowym, uznaje prawa innych na tem polu. Rozwijając dalej swe poglądy na temat stosunków polsko — gdańskich, Rauschning wyraził gotowość ze strony Senatu do uczynienia PRÓBY ZLIKWIDOWANIA WSZYSTKICH NIEZAŁATWIONYCH DOTĄD KWESTYJ SPORNYCH W TOKU ROKOWAŃ BEZPOŚREDNICH.

Po wygłoszeniu tej zasady, zgłosił Rauchning SZEREG ŻĄDAŃ POD ADRESEM POLSKI. Żądania te dotyczą uznania samodzielności państwowej kulturalnej i gospodarczej wolnego miasta. Gotowość Gdańska do zlikwidowania niezałatwionych kwestyj spornych nie może iść poza granice niezniszczalnych praw wolnego miasta do własnego charakteru narodowego, do państwowej samodzielności i do jego prawa samostanowienia o sobie na polu gospodarczem.

Rauschning domagał się od narodu polskiego uznania, że ludność gdańska ma prawo czuć się członkami narodu niemieckiego.

Przechodząc następnie do krótkiego omówienia stosunku Gdańska do Ligi Narodów i do obcych państw, Rauchning dał wyraz nadziei, że dotychczasowe PRZYJAZNE STOSUNKI Z NIEMCAMI ZOSTANĄ UTRZYMANE i zaznaczył, że oczekuje od nich zrozumienia dla konieczności wewnętrzno — politycznej regeneracji wolnego miasta i jego ludności.

W tem miejscu mówca zaapelował ponownie do narodu polskiego, by nie stawiał żądań, których ludność gdańska, zgodnie ze swym wrodzonym niemieckim charakterem, nie mogłaby spełnić.

W dziedzinie gospodarczej zamierza Senat zastosować zasadę autonomji. W tym celu zostanie niebawem utworzona IZBA STANÓW ZAWODOWYCH JAKO NADORGANIZACJA DLA IZB GOSPODARCZYCH POSZCZEGÓLNYCH STANÓW. Żądaniem tej instytucji będzie planowa akcja w kierunku popierania wytwórczości, jako głównego środka usunięcia bezrobocia. W celu zmniejszenia bezrobocia Senat zarządził SZEREG ROBÓT PUBLICZNYCH. Zarządzenia, mające na celu oddłużenie rolnictwa i innych kół gospodarczych będą dążyły do zwiększenia siły kupna. — Aby ułatwić warunki produkcji będą obniżone ceny ważniejszych środków produkcyjnych, przedewszystkiem za prądu elektryczne go i gazu. Obowiązkiem wszystkich obywateli posiadających jeszcze dochody, będzie udzielenie pomocy Senatowi w tej akcji, ponieważ jest niemoralnem, aby w czasach kryzysowych ktokolwiek wydawał w miesiącu wielokrotne dochody rodziny robotniczej.

W celu przyśpieszenia tych wszystkich prac przedkłada Senat Volkstagowi USTAWĘ O PEŁNOMOCNICTWACH, której myślą przewodnią jest dążenie do utrzymania porządku publicznego. Zwracając się do lewicy, Rauschning zapowiedział podniesionym głosem, że SENAT JEST ZDECYDOWANY ZWALCZAĆ Z BEZWZGLĘDNOŚCIĄ WSZELKIE PRÓBY TERORU. W tym celu wyda on na podstawie ustawy o pełnomocnictwach rozporządzenie o zwalczaniu antypaństwowej i antyspołecznej akcji.

Przy końcu swego przemówienia Rauschning podkreślił, że jednem z głównych zasad nowego Senatu będzie PIELĘGNOWANIE NIEMIECKIEJ KULTURY. Zaznaczył on, że jeśli nawet zamiary nowego Senatu doznają niepowodzenia, to jednak napewno uda mu się zrealizować dwa zadania: 1) utrzymanie niemieckiego charakteru Gdańska i 2) utworzenie wspólnoty narodowej ludności gdańskiej.

HITLER — SCHLEICHER.

PARYŻ, (PAT). — „L'Oeuvre“ drukuje interesujące oświetlenie konfliktu Hitder — Schleicher pióra Grumbacha, posła do Izby Deputowanych w Alzacji. Grumbach stwierdził, iż Hitler nie ma zaufania do byłego kanclerza, który był przeciwnikiem obecnego regime'u i gdyby tylko mógł, dawno zaaresztowałby Schleichera, nie czyni tego jednak w obawie przed konsekwencjami, jakie wywołałoby to wśród armji Schleicher przebywa obecnie w Neu Babelsberg i unika wszelkiego mieszania się do spraw publicznych. Schleichera niektóre koła niemieckie traktują nadal jako męża przyszłości. Goering chciał utrącić wpływy Schleichera przez aresztowanie go, czemu jednak sprzeciwił się prezydent Hindenburg. Jak twierdzi Grumbach, Schleicher odbył dłuższą konferencję z prezydentem Hindenburgiem, co nie uszło krytycznej uwagi Hitlera.

Socjal-demokraci niemieccy poza prawem.

BERLIN, (PAT). — W wykonaniu wydanego wczoraj przez rząd Rzeszy zakazu działalności partji socjal — demokratycnej w Niemczech prezydja Reichstagu i sejmów krajowych w Prusach, Saksonji i Bawarji wydały szereg zarządzeń przeciwko członkom frakcji socjal — demokratycznej. — Wszelkie wypłaty djet należne socjal demokratom zost. całkowicie wstrzymane, a majątek partji, znajdujący się w gmachu parlamentu, został skonfiskowany. Lokale partyjne socjal — demokratyczne zamknięto. Karty kolejowe wolnej jazdy odebrano. Wstęp do gmachu parlamentu zostanie posłom socjal — demokratycznym zupełnie zakazany.

Hitlerowcy w Austrji pozbawieni mandatów.

WIEDEŃ (Pat). Sejm dolno-austrjacki powziął dziś uchwałę, unieważniającą mandaty narodowych socjalistów do sejmu, do rady związkowej, do rad szkolnych i do rad miejskich, a więc i do rady miejskiej Wiednia.

Uchwała ta przyjęta została burzliwemi oklaskami chrześcijańsko społecznych i socjal demokratów.

W dniu „Święta Morza“.
POLACY!

Poniższa odezwa wydana została przez Ligę Morską i Kolonjalną w związku ze zbliżającym się dniem „Święta Morza“. *Red.*

Największym błędem dziejowym Polski było zaniedbanie spraw morza. Pozwoliliśmy, aby odwieczny nasz wróg rozsiadł się nad Bałtykiem i ugruntował tam swoją potęgę. Strasznym skutkiem tego błędu był upadek i rozdarcie dawnej Rzeczypospolitej.

Dopiero wśród męczarni niewoli Naród zaczął rozumieć, czem jest morze. Walcząc o odzyskanie własnego Państwa, Niepodległego i Zjednoczonego, walczyliśmy o Polskę „z dostępem do morza“.

Niema bowiem dla Polski niepodległości bez dostępu do morza, jak nie ma jej zjednoczenia bez ziemi pomorskiej, od zarania dziejów przez lud polski zamieszkałej.

Wyrazem głębokiego zrozumienia czem jest morze dla Polski, wyrazem nieugiętej woli utrzymania go na wieki i wyzyskania w całej pełni będzie tegoroczne „Święto Morza“.

Obchodzić je będziemy w dniu 29 czerwca po raz drugi w dziejach Polski!.

Niechaj wszystkie dzielnice kraju, wszystkie miasta, miasteczka, osady i wsie, wszystkie ośrodki polskie na całej kuli ziemskiej, niechaj wszyscy Polacy, gdziekolwiek w dniu tym się znajdą, zjednoczą się myślą i czynem w tej wielkiej i podniosłej manifestacji!

W dniu „Święta Morza“ okażemy czem jest dla nas Gdynia, ten najmłodszy port Rzeczypospolitej, czem są stare grody pomorskie: Gdańsk, Toruń, Chełmno, Grudziądz, Puck i tyle innych, których wielka przeszłość i przyszły rozkwit związane są nieodłącznie z potęgą Polski!

Polacy! Pamiętajcie, że przez Pomorze i Bałtyk prowadzi droga na szeroki i wolny świat! Pamiętajcie, że Polska, oparta silnie o morze, potrafi wywalczyć należne Jej miejsce wśród wielkich narodów i zdobędzie dla swych synów własne, zamorskie tereny pracy!

Polacy! Naszą pokojową, twórczą pracę zakłóca rozzuchwalona i drapieżna zaborczość wroga. Rodzą się znowu zbrodnicze pomysły grabieży cudzych ziem, godzące bezpośrednio w całość i niepodległość Polski!

Odpowiemy wszyscy jak jeden mąż, że

każda próba zamachu na Pomorze, na prawa Polski w Gdańsku spotka zdecydowany odpór całego Narodu!

Pod tem hasłem Liga Morska i Kolonjalna rozpoczyna w dniu „Święta Morza“ powszechną zbiórkę na „Fundusz obrony morskiej“. Wyraźcie czynem wasze uczucia! Składajcie ofiarny grosz na obronę morza! Każdy grosz przetopiony w spiż dział okrętowych, zapewni pokój Wam i Waszym dzieciom!

Liga Morska i Kolonjalna.

Święto pieśni w Tallinie.



W dniach 23—25 b. m. odbędzie się w Tallinie Święto Śpiewacze przy udziale chórów żeńskich i męskich z całej Estonji, grupujących kilkadziesiąt tysięcy osób. W związku z tem podajemy na naszem zdjęciu ogólny widok na stolicę Estonji — Tallin.

Demonstracja żołnierzy austrjackich przeciwko hitlerowcom.

WIEDEŃ, (PAT). — Wczoraj urządzili żołnierze garnizonu w Krems demonstrację przeciwko narodowym socjalistom z powodu znanego zamachu na oddział policyjny.

Żołnierze wtargnęli do restauracji, która była główną kwaterą narodowych socjalistów i pobili znajdujących się tam zwolenników tej partji. Następnie żołnierze ruszyli ulicami miasta bijąc po drodze 4 narodowych socjalistów.

Z Krems pociągnęli demonstranci do miasta Stein, gdzie urządzili demonstrację przed domem tamtejszego burstrację przed domem tamtejszego burmistrza Rettera. Żandarmerja wystąpiła przeciwko demonstrantom. O godzinie 22 wysłano kompanję alarmową, która przywróciła spokój. W mieście panuje wzburzenie. Narodowi socjaliści, którzy pojawili się na ulicach miasta Krems ścigani byli i policzkowani.

Trąba powietrzna.

HAVRE, (PAT). — Silne burze, panujące od tygodnia w całej prawie Francji i dające się dotkliwie odczuwać na kanale La Manche, odbiły się dnia 20 bm. po południu na Rouen w postaci niezwykle silnej trąby powietrznej. Koło godziny 5 robotnicy, pracujący w porcie i przechodnie, spostrzegli w odległości kilkuset metrów trąbę powietrzną w postaci wysokiego stożka, niosącego piasek, kamienie, gałęzie, drzewa i deski. — W kilka sekund huragan uderzył w wielki skład węgla i fabryki brykietów firmy Pierret nad Sekwaną. Budynki fabryczne, zajmujące około 3.500 m. przestrzeni, runęły jak domki z kart.

Notatki ze świata.

— **POD BRUKIEM WARSZAWY POCIĄGI** międzynarodowe zaczną przebiegać już 15 sierpnia. Wielkie dzieło, które będzie się nazywać „Warszawa Główna dolna“ — dworzec kolejowy kilkanaście metrów wgłąb ziemi wsysający pociągi, by je bez straty czasu i marudnego manewrowania wypuścić z drugiej strony miasta, wielomiljonowa inwestycja ta jest już na ukończeniu. Z tunelu będą korzystać z pociągów zachodnich tylko ekspresy paryskie, zato wszystkie wschodnie wychodzące z Dworca Głównego, a więc i wileńskie będą odchodziły z podziemi. Istnienie tunelu pozwoli na wprowadzenie również pociągów tranzytowych podmiejskich, jak np. Żyrardów — Małkinia, Grodzisk — Otwock i in. — Pozostaje więc jeszcze budowa dworca centralnego, by Warszawa stała się węzłem komunikacyjnym tak zaopatrzonym, jak się to należy miastu, któremu Leseps, twórca kanału Sueskiego przepowiadał (dzięki położeniu geograficznemu), że winno się stać największem miastem Europy.

— **„MICKIEWICZ SEJMOWY“** — pełne wydanie pism, uchwalone przez Sejm, a tyle lat skandalicznie marynowane co wywołało tak wielkie larum całej prasy polskiej — nareszcie ujrzał półki księgarni. Ma tego być szesnaście tomów, wydano tomy 5, 11 i 16, każdy (około pięciuset stron druku) kosztuje 6 zł. Wydawnictwo to opracowane przez najwybitniejsze siły polskie, powitać należy z radością i ulgą. — Nareszcie!

— **KAROL IRZYKOWSKI**, wieloletni kierownik djarjusza sejmowego ustąpił z zajmowanego stanowiska. Ponieważ zbiegło się to z 60-leciem jego urodzin, klub sprawozdawców parlamentarnych żegnał go koleżeńskim bankietem.

— **„URKA NACHALNIK“** był kiepskim złodziejem! Tak twierdzą fachowcy z tej „branży“. Mało — twierdzą. Wyciągają z tego (jakoby) konsekwencje w postaci wyroku dintojry. Świat złodziejski obstaje (jakoby...) przy tem, że autor życiorysu przestępcy był drobną rybką w swym fachu, że nie przysługuje mu ten piękny tytuł, że jest fałszywcem, blagierem i kalumujatorem złodziei — dżentelmenów, że — wreszcie — winien dla tego umrzeć... Wszystko to b. niesprawdzone, jak wieść że koło mieszkania Urkiego w Wilnie kręcą się jacyś podejrzani ludzie.

— **FINAŁ TRAGEDJI „ATLANTYKU“** — rozegra się przed sądem. Rzecz w tem, że to towarzystwa asekuracyjne nie chcą wypłacić całej sumy ubezpieczenia, twierdząc, że okręt nadaje się do naprawy. Chodzi o sumkę niebylejaką — 122 miljony franków! Więc choć rzeczoznawcy z politechniki paryskiej uznali szczątki wspaniałego statku za „wrak“ nadający się tylko na szmelc, to jednak syndyk towarzystw ubezpieczeniowych obstaje przy swojem i gotów jest podjąć się remontu statku i doprowadzenia go do stanu pierwotnego w przeciągu 5 miesięcy. — A no, sąd roztrzygnie. Ml.

Wyniki międzynarodowego konkursu tańca solowego.

Rewja tańca artystycznego skończyła się i możemy już podać oceny i wyróżnienia. — Pierwszą nagrodę — p. Prezydenta w sumie 3.000 zł. otrzymała Ruth Sorel Abramowicz z Berlina. Fakt ten będzie jej zapewne conajmniej niemniejszą reklamą w Wilnie, niż ta, do której uciekła się dyrekcja teatru... Drugą nagrodę i 2.000 zł. od Ministra Spraw Zagranicznych otrzymała Czeszka p. Rozalja Chladek. Pierwsza Polka ulokowała się dopiero na szóstem miejscu. Jest nią p. Olga Sławska, która zdobyła medal złoty i piękną tacę srebrną — nagrodę przewodniczącego jury Rolfa de Mare dla najlepszej Polki w konkursie. Tuż za nią — p. Marja Fedro (pseudonim) z Warszawy — medal srebrny. Tą ostatnią publiczność klasyfikowała b. wysoko i niedość może wyraźne jej wyróżnienie przypisują przewadze zwolenników tańca klasycznego w jury, a nieobecności w niem historyków tej sztuki i teoretyków rozumiejących nowoczesność.

Jeśli chodzi o emocjonujących reprezentantów egzotyki, to ciekawe jest, że wyróżniono tylko jawajczyków: pp. Rochmalaisena i Raden Mas Jodjana, którzy zdobyli nagrodę „Orbisu“ — dwutygodniową podróż po Polsce — za najlepszy taniec ludowy. Wreszcie, ale het na końcu odznaczonych, choć na lepsze zasługiwał miejsce, wyróżniono taniec groteskowy p. Julji Marcus. Naogół turniej się udał, choć nie obeszło się bez krytyki i najrozmaitszych zarzutów. (m).

Dzieci żydowskie z Niemiec do Palestyny.

JEROZOLIMA, (PAT). — Na ostatniem posiedzeniu Żydowskiej Rady Narodowej referowano sprawę umieszczenia dzieci żydowskich z Niemiec, pozbawionych nauki, w szkołach żydowskich w Palestynie, tak miejskich jak i w kolonjach przyczem program nauki objąć ma również przygotowanie rolnicze. Żydowska organizacja robotnicza wyraziła gotowość przyjmowania tych dzieci do swych szkół.

SABAT CZAROWNIC
na Wileńszczyźnie w magiczną noc św. Jana.

Noc Św. Jana pełna przedziwnych czarów i niezwykłych tajemnic; noc najkrótsza niosąca ze zmrokiem na całą przyrodę codzienne ukojenie i odpoczynek. Noc cicha, a jednak tak wymowna.

W ukołysanych przez wiatr za dnia do snu zamarłych koronach lasów powstaje jakiś niepokój, jakby liście zaczynały same szemrać baśń o dziwach tej nocy, o tajemniczych misterjach na leśnych polanach. W zastygłem powietrzu pełno gędźby i szmerów: — latają dziwne postacie. Zwinne, ciche rzeczułki pieszczą brzęgi i pragną mówić nam o naszych przyszłych tajemnicach.

W tę noc każdy listek, każde źdźbło trawy drga jakąś tajemną magiczną mocą i tchnie zagadkowym czarem.

Stare „wieszcze — mądre baby“ wsi naszych ziem znają dobrze właściwości tej nocy — czekają wszak na nią przez cały rok — i o zmroku wyruszają z tobołkami na nocną wędrówkę po polach by na miedzach sąsiadów zbierać zioła na przeróżne dolegliwości grzesznego ciała ludzkiego i przeciwko czarownicom. Zrywają ziele czarodziejskie „zahartuszkę“ (rosiczkę okrągłolistną), które noszone na piersi zwabia zalotnych, na szyi—chroni od złych czarów i uroków, zamienia nieprzyjaciół w przyjaciół, daje szczęście w zawodach, ducha w ludziach starych odżywia, szklankę z płynem, zawierającym truciznę, rozsadza w naczyniu metalowem z trucizną wrze na zimno, a położone na pępek martwy płód wywodzi, — szukają uraźnika, kapytnika, urocznika „szczaścia“ i wielu innych niemniej uniwersalnych.

W mroku nocy po polach ziemi wileńskiej obok zgarbionych starczych sylwetek, snują się zwinne i ruchliwe. To dziewczęta, ciekawe swego losu, zbierają 12 ziół różnego gatunku, które położone pod poduszkę w noc św. Jana ukażą we śnie oblicze przyszłego męża.

Im głębiej w noc, tem bardziej zaczyna się ożywiać drzemiący las i wypełniać echem młodych rozbawionych głosów. Młodzież wiejska, wywabiona czarem nocy tradycyjnie dąży na polany, zdala od wszelkich pagórków, by rozpalić stosy, skakać przez ogień i śpiewać pieśni. Najbardziej doświadczony wbija na upatrzonem miejscu pal, świeżo zrąbany, zawiesza na nim wianek i układa dookoła stos z zielonych gałązek. Po rozpaleniu rzucają w ogień stare łapcie oraz „piasty“ i „zwona“ starych kół.

Podczas zabawy dookoła ogniska należy zważać, by żadna „twar“, jak żaba, kot itp. nie zbliżyła się do ognia. Może to być wiedźma, pragnąca szkodzić ludziom szczególnie w noc świętojańską. Należy ją złapać i wrzucić do ognia.

Ogień z żywych gałązek ma moc oczyszczającą. Jeżeli zaś dziewczyna po skakaniu przez ognisko wykąpie się w rzece... Jakie to ma znaczenie? Niestety jest to tajemnicą dziewcząt na Polesiu. Można jednak przypuszczać że ta kąpiel ma znaczenie o charakterze erotycznym.

Na rzekach gdzieniegdzie puszczają wianki — to zakochane i flirtujące pary zapytują prąd wody czy są dla siebie przeznaczone. Zawiedziona i zdradzona dziewczyna śpieszy na smentarz, staje tam drżąca i nasłuchuje lękliwie. Musi w czasie śpiewu ptaka wyciąć gałązkę z drzewa na którem on siedzi. Jeśli gałązka tą w kształcie widełek przyciągnie nazajutrz nieznacznie do siebie ukochanego — zakocha się w niej na zabój. Albo należy z płaczącej brzozy zrobić „wienik“ i nazajutrz wysmagać się nim w łaźni. Listki, które pozostaną na ciele, przykleić do ciała chłopca — pokocha.

Noc świętojańska szczególnie jednak sprzyja czarownicy, czyli wiedźmie, zwanej przez lud wileński „złą babą“ dla odróżnienia od „mądrej baby“ — znachorki, która potrafi walczyć z czarownicą.

W noc tę szczególnie łatwo mogą rzucać uroki, sprowadzać choroby, szkodzić dobytkowi, a robią to z lubością, — bo jest to ich noc — noc magicznych zagadek.

Zbliża się północ. Ponad wierzchołkami lasów śmigają w całym kraju na kijach, szablach, ożogach, motykach zgarbione postacie: — brzydkie, wstrętne wiedźmy, zdążające na „sabat czarownic“. Zloty te praktykują już od niepamiętnych czasów w noc Św. Jana.

Już w okresie pogaństwa zbierały się na „Łysych górach“ i oddawały się tam złości, zazdrości, lubieżności i rozkoszy przy suto zastawionych stołach pod dźwięki dziwacznej orkiestry, złożonej z takich instrumentów jak radło, brona, sierpy i t. p. Aby nadać lotność swemu ciału, przed udaniem się na zlot, rozbierały się do naga i smarowały piersi lub pod pachami i podeszwami starannie maścią z ziół różnych, z wężów, jaszczurek i żmij smażonych i przecedzonych, a potem wylatywały z chaty przez komin. W wiekach średnich na Żmudzi zasłynęły z procesów dwa miejsca zlotu czarownic — góra Szatrja i błota Biberwy.

Podczas bachanalji czarownice bawiły się z kozłami i zamieniały je w mężczyzn. (Jak donosiły ostatnio pisma, w Niemczech pewien „magik“ usiłował w noc Walpurgji dokonać podobnej sztuki... bezskutecznie. Jeżeli dziś są ludzie, którzy wierzą w tę baśń, to jakże silna musiała być ta wiara w średniowieczu!).

Na naszych ziemiach wzmianki o „Łysych Górach“ w aktach sądowych ukazują się w wieku XVII, kiedy zaczęto z całą bezwzględnością „tępić“ wiedźmy a nierzadko i znachorki, skazując je na śmierć przez spalenie oraz poddając wyszukanym torturom, polegającym na polewaniu ciała płonącym spirytusem, przypiekaniu w okolicach pachy świecami oraz rozpalonem żelazem — lub rzucaniu na piersi płonących nici, maczanych w siarce.

Dziś w wierzeniach ludu, wsi wileńskiej „Łysych Gór“ jest pełno — w każdym powiecie conajmniej jedna. Prawie każdy dziki podejrzany gdzieś na ustroniu znajdujący się pagórek z polaną na szczycie jest miejscem, gdzie w noc świętojańską wiedźmy z okolicy zlatują na łopatach od chleba, „koczergach“ (pogrzebaczach) i „wienikach“ (miotłach) na harce z nieczystą siłą — na „sabat czarownic“.

Nadchodzi poranek, lecz jeszcze kur nie zapiał. Strzeż się gospodarzu, bo wiedźmy harcują. Co zapobiegliwsi palą zioła czarodziejskie w chałach i oborach — zatykają pokrzywę dookoła okien i drzwi, żeby wiedźma nie mogła przedostać się do wewnątrz. Cóż może zrobić „czarodziejka“? O, wiele złego. To nic jeszcze, jeżeli pójdzie w żyto i zawiąże je, sprowadzając w ten sposób na głowę gospodarza przykry „kołtun“. Gorzej, gdy odbierze krowom mleko.

Wczesnym rankiem wśród żyta można zobaczyć nieraz nagą, wstrętną wiedźmę, zbierającą prześcieradłem rosę poranną, z której potem otrzyma przy pomocy sztuczek magicznych mleko podebrane gospodarzom. (W ostatnich latach zanotowano na Wileńszczyźnie następujący wypadek: rano w dniu Św. Jana w życie ujęto nagą kobietę z prześcieradłem, którem zbierała rosę. Należy przypuszczać, że była to histeryczka, podekscytowana zabobonem). Trzeba też strzec pierwszego udoju w dn. Św. Jana i dlatego bydło wypędza się dziś w pole ze znacznem opóźnieniem przyczem często pierwszą napotkaną podejrzaną kobietę dotkliwie się bije dla zapobieżenia ewentualnym czarom. To się nazywa (w języku nauki oczywiście) — magją sympatyczną!

Upłynęła noc Św. Jana, rozpętane moce czarów zaczynają tracić na sile, jednak wszystko powróci do normy dopiero jutro.

Znachorki czyli „mądre baby“ ziemi podwileńskiej, pakują w tobołki zebrane przez noc zioła czarodziejskie i lecznicze oraz suszone nietoperze, „gadziuki“ marcowe i t. p. medykamenty ludowej medycyny i wędrują do Wilna pod kościół Św. Jana na swój „zlot“. Przynoszą ze sobą wiedzę całych pokoleń znachorek, znachorów a niewątpl. i „wiedźm“ średniowiecza, palonych i torturowanych za podobne praktyki lecznicze i „magiczne“, jak zamawianie chorób, sprzedawanie „lubczyków“ i ziół.

Gdybyśmy spojrzeli dziś na znachorki wileńskie, rozsiadłe grzecznie w cieniu kościoła, przez pryzmat zabobonów ciemnego średniowiecza, po którym spuścizna jest jeszcze tak żywotna na wsi naszej, tobyśmy mogli nazwać zjazd ich „sabatem“ czarownic... dobrych.

Włod. Hołubowicz.

* * *

P. S. Materjał ogólny do feljetonu czerpałem z licznych prac pp. Karola Koranyj'a, Marjana Wawrzenieckiego i Józefa Jodkowskiego („Lud“ — kwartalnik Polskiego Towarzystwa Etnograficznego)—natomiast dotyczący Ziemi Wileńskiej (zabobony i obrzędy) otrzymałem ustnie od członków Koła Etnologów U. S. B., pracujących nad monografją Wsi Wileńskiej — za co tą drogą składam im serdeczne podziękowanie. **Wł H.**

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Poseł BBWR. wśród drobnych rolników na wsi.

Zebranie poselskie w Zalesiu i Bienicy pow. mołodeczańskiego.

Dnia 18 czerwca odbyło się w Zalesiu Zebranie poselskie członków i sympatyków koła BZWR przy udz. 342 osób.

Do zebranych przemówił poseł p. Kamiński. W swojem przemówieniu wskazał mówca drogi do poprawy, któremi kroczy Rząd oraz organizacje pracujące z Rządem. Rząd zwraca stale uwagę na następujące czynności życia gospodarczego. W obecnej wojnie gospodarczej staramy się uzyskać niezależność gospod. przez prowadzenie handlu i zdobywanie nowych rynków zagranicznych. Wielkim czynnikiem jest dalej praca rąk własnych, pracy tej wywieźć zagranicę nie możemy, więc musimy ją zużytkować u siebie. Aby nie zaciągać pożyczek zagranicznych, od których same procenty są znacznym ciężarem, należy dążyć do jaknajdalej idącej oszczędności. Rząd stara się, aby nasz złoty stał niezachwianie, pomimo wstrząsów wszystkich walut świata. Złożone przez obywateli oszczędności dają znowu pracę ludziom i każdy zaoszczędzony grosz, a przechowywany w kasach robi kilkakrotny obieg, zwiększając w ten sposób ilość kapitału w Państwie.

Zwracając się do rolników mówca podkreślił, że nie trzeba oglądać się na pomoc Rządu, lecz trzeba z nim współpracować. Rolnicy winni zająć się ulepszeniem własnego gospodarstwa przez ulepszanie ziemi tylko pracą nawet bez wysiłków pieniężnych. Przodować w tem musi młodzież, gdyż wprowadzenie dobrobytu nie nastąpi przez pracę jednego pokolenia. Praca rąk, jest to wielki kapitał, którego nam nie brak, a który zapewni nam zwycięstwo w wojnie gospodarczej.

W ciągu swego dłuższego przemówienia poseł Kamiński dawał przykłady życiowe i przytaczał liczbowe dane kt. uprzystępniały zrozumienie nie ogółowi poruszanych przez niego myśli. Zebranie zamknął prezes Koła p. Rybak dziękując p. posłowi Kamińskiemu w imieniu zebranych.

Po zebraniu p. poseł Kamiński przyjmował interesantów i udzielał informacyj.

W tym samym dniu odbyło się również zebranie w Bienicy gdzie przemówił p. poseł Kamiński.

Na zebraniu w Bienicy p. poseł Kamiński złożył sprawozdanie z pracy na terenie Sejmu, przytem omówił szczegółowo przebieg Zgromadzenia Narodowego w dniu 8-go maja.

Zmiażdżony przez kamień.

W majątku Ponizie pow. mołodeczańskiego 16-letni parobek Jan Drozd pracował przy wykopywaniu dużego kamienja, który za wykopywaniu dużego kamienja, który zawadzał na drodze. Drozd chciał okopać kamień, żeby go zsunąć z miejsca. W tym celu wszedł do rozkopanej jamy i zaczął wybierać piach z pod niego. W pewnej chwili kiedy Drozd znajdował się w rozkopanej jamie, kamień osunął się, przygniatając go całym swym ciężarem. Parobek nie zdążył nawet jęknąć. Bawiące się na drodze dzieci po jakimś czasie zajrzały do wykopanego dołu, a zauważywszy przygniecione ciało Drozda powiadomiły o tem we wsi.

Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że śmierć parobka nastąpiła momentalnie, gdyż kamień zmiażdżył mu zupełnie płuca. (c)

Podpalił las żeby się zemścić na gospodarzu

Parobek Bazyl Cholewiński lat 17 pracował w wsi Kiłtowa pow. mołodeczańskiego u gospodarza Jana Szaciora. Za jakieś przewinienie Szaciera wyrzucił Cholewińskiego z pracy. Odchodząc Cholewiński oświadczył, że gospodarz niezadługo nie będzie miał na czem gospodarować.

Po kilku dniach z niewiadomej przyczyny zaczął płonąć las Szaciora.

Świadkowie stwierdzili, iż w czasie gaszenia widziel Cholewińskiego jak wybiegał z sąsiedniego lasu Szaciora Tomasza, który również stanął wkrótce w płomieniach.

Cholewińskiego zatrzymano pod zarzutem podpalenia w chęci zemsty. Dalsze dochodzenie w toku. (c).

Jaszuny.

OBCHÓD DNIA SPÓŁDZIELCZOSCI

Staraniem Rady Nadzorczej i Zarządu Spółdzielni Spoż. „Jaszuny" w Jaszunach odbyło się tutaj uroczystość Dnia Spółdzielczości. Licząc esię z każdym wydanym groszem władze Spółdzielni zaniechały pierwotnego planu urządzenia w tym dniu przedstawienia, oraz z zabawy ludowej i zawodów sportowych; natomiast cały nacisk położyły na szerzenie propagandy spółdzielczości słowami i na piśmie, wciągając do tej akcji młodzież i dziatwę szkolną.

Po nabożeństwie w kościele, zostały rozdane dla ludności ulotki i broszurki wydane przez Związek Spółdz. Spoż. R. P. specjalnie na Dzień Spółdzielczości. Chętnych do czytania było tak dużo, że wkrótce zabrakło druków i jedną ulotką dzieliło się niераz kilka osób.

Z powodu remontu sali Spółdzielni, uroczysta akademja odbyła się w miejscowej szkole powszechnej, udekorowanej zielenią i chorągiewkami teczowemi. Bardzo miłe wrażenie na wszystkich robiła skromna dekoracja, na którą tyle starań, pomysłowości i serdeczności włożyły małe rączki dzieci szkolnych.

Akademję zagaił kierownik szkoły p. Nowak Michał, który zarazem jest przewodniczącym Rady Nadzorczej miejscowej Spółdz. W treściwem swem przemówieniu p. Nowak poinformował członków i zebranych gości co to jest Dzień Spółdzielczości i dla czego właśnie ten dzień jest obchodzony w całej Polsce, a następnie i w całym świecie.

Po akademji uczniowie i uczenice rozegrali na plac uszkolnym kilka partyj gry „w koszykówkę", zdobywając dla siebie uznanie i oklaski zestrony zebranej publiczności. Uczenicę V-go odz. Zosię Ławrynowiczównę uznaną za najlepszą zawodniczkę wśród dziatwy szkolnej udekorowano wstęgą o barwach spółdzielczych, a dla innych uczestników gry rozdano nagrody w postaci cukierków i t. p.

Chociaż tegoroczny obchód w Jaszunach Dnia Spółdzielczości wypadł bardzo skromnie, nosił on bardzo miły i serdeczny charakter, za co z pełnem uznaniem należy wyrazić inicjatorom tego obchodu, a przedewszystkiem Radzie Nadzorczej Spółdzielni na czele z przewodn. p. Nowakiem i wiceprzewodn. p. Tyszko serdeczne podziękowanie i życzenie dalszej owocnej pracy.

J. Morwicz.

Z pogranicza.

ARESZTOWANIE W NIEGORELOJE CHIŃCZYKÓW POD ZARZUTEM SZPIEGOSTWA.

Ze Stołpców donoszą, i żna stacji granicznej Niegoreloje aresztowano 3 podróżnych cudzoziemców Chińczyków udających się ze sfałszowanemi paszportami dyplomatycznemi do Paryża.

Aresztowanymi mają być oddawna poszukiwani głośni szpiedzy.

Kurs nauki suszenia ziół.

Staraniem Zarządu Głównego Zw. Pr. Ob. Kobiet w Warszawie został zorganizowany pierwszy w Polsce Kurs ziolarstwa. Na tym kursie dziesięciodniowym (17. V.—17.VI.) wykładały pierwszorzędne siły fachowe jak rektor Hryniewiecki, prof. Strażewicz z Wilna, dr. Piotrowski, dr. Mojcho. Kurs obejmował ochronę przyrody i nauki o sposobie umiejętnego zbierania i suszenia ziół dziko rosnących, a wysłuchało go 67 członków ZPOK ze wszystkich województw Rzeczypospolitej.

Uprasza się panie członkinie Zw. które skończyły ten kurs o zgłoszenie się do Sekretarjatu Związku Zrzeszenia Wojew. Wileńskiego (Jagiellońska 3—5) w celu porozumienia się z Wojewódzkim Referatem Wytwórczości.

NA ŚWIĘTEGO JANA.

Wianki i kwiat paproci.

Wczoraj wieczorem ulica Arsenalska popłynęła do Wilji gęstym tłumem — jak gdyby Wilenka wróciła w swe dawne karyto. Żywy strumień ludzi, dążących na wianki załamywał się przy brzegu o najeżony mur daszków policyjnych, chroniących dostępu do brzegu okolonego sznurową barjerą.

— Proszę pana, ile kosztuje wstęp? pada lękliwe zapytanie z różowych ustek dziewczynki, pragnącej zobaczyć jak prąd unosi.. wianki.

— Dwadzieścia — odpowiedź wywołuje na twarzy pytającej przykre rozczarowanie.

— O, jak drogo!...

Przy brzegu sapią ociężale upstrzone barwnemi lampionami, przeładowane statki i wkrótce głęboko siedząc w wodzie, niezgrabne płyną w górę.

Ze ślicznie udekorowanych kolorowemi girlandami świateł przystani, rozbrzmiewających tanecznemi melodjami, poginęły prawie wszystkie kajaki. Pary ruszyły w górę do lasów na poszukiwanie kwiatu szczęścia.

— O, patrz, patrz — wianuszki zgubione płyną zakołysał się tysięczny tłum na brzegu, witając mrowisko świateł płynące z prądem. Tuż za niem pełznie drgający wąż łódek, zamknięty symboliczną sceną „paktu czterech", eskadrą samolotów, sceną z życia obozowego — ustawionych na pontonach pomysłowych saperów wileńskich.

— Wianki wileńskie udały się w tym roku — stwierdzają zgodnie widzowie.

W ogrodze Bernardyńskim natomiast zaimprowizowano poszukiwanie kwiatu paproci. Szukano go przy świetle kilkudziesięciu pochodni w parku — a potem na górze Trzy krzyskiej, gdzie rozkwitł tysiącem iskier ogni sztucznych.

WŁOD.

Ziołki Świętojańskie.

Co roku szerzej i dalej rozrasta się kwietowy i ziołowy kiermasz koło Św.-Jańskiego kościoła, już w wilję na tajemniczą noc kupały przygotowując swe leki i czary.

Jakże nie wierzyć w skuteczność wonnych



roślin naszych łąk w te kory i „hadinki" murcowe, gdy je polecają z tak miłą, matczyną troskliwością imościunie i babulki znające:

— To paniutko od kaszlu, od ściskania „pod łyżeczką" a to kiedy suche bole w nogach... gadzina w spirytusie? Jest, jakżesz nie, i trójziele i pięciurka...

Pachnie i zieleni się i lekko odurza miłym zapachem, przypominają się stare nianie, stare dwory, znajome chaty wioskowych przyjaciół, dziecińskie gorączki leczone naparem tych ziołek pachnących, okraszonych miodem z bitniukowskiej (wspólnej) pasieki. Ziółki leczące choroby ciała, może macie moc leczenia także ran duszy? Może poszarpaną przez najnowsze wynalazki techniki złości ludzkiej, potraficie zagoić i zasilić? Pewnie, że tak trochę tylko odetchnąć waszym słodkim, zwiędłych zapachem, trochę popatrzyć w uśmiechnięte, mądre oczy babulek i pogadać z niemi, posłyszeć: „daj Boże zdrowo używać", dostać „przydatku" jeszcze pęczek czegoś słonecznego... i już jest jakoś inaczej, inna otacza aura... Tak te „ziołki" są jeszcze zaczarowane jeszcze ich mocny turkot i hurkot maszyn nie zniszczył.

I nie zniszczy tak długo, jak długo ktoś będzie w ich skuteczność wierzył i wdzięk tego całego kiermaszu odczuje.

Przy ziołach suszonych kwiaty... rozjechały się hen na Dominikańską na Uniwersytecką przeplatane kramikami różnych małych i większych szkaradzieństw z rodzaju ozdóbek na stoliki. Stęka estetyka na widok tych piesków i kotków, jedynie jaki taki swojski baraniukas z polewanej gliny dobrze się prezentuje.

A lanszafty!! Prosto z Poznania niemieckiego wyrobu prezentują grynszpany łąk, ultramaryny obłoków, świętych o cerze piwonji i pomadkowych Chrystusów, a już epizod z Nibelungów groteskowe robi wrażenie. Co ta cała obcość tu robi?

Idźmy lepiej do obwarzanków, tak się złocą, tak chrupią pod młodemi zębami.

„Ci w życzeniu wianuszek waniljowych"?

Tak... Dobrze, że Wilno utrzymuje swoje tradycyjne zwyczaje.

Hel.

Zebranie Komitetu Wyk. Obchodów Historycznych

Pod przewodnictwem prof. Lorentza w małem gronie odbyło się wczoraj posiedzenie w województwie w celu omówienia dalszych prac rocznicowych.

Kolejno omawiano sprawy następujące:

Uczczenia pamięci Lwa Sapiehy. Już gotowy jest mosiężny kartelusz z herbem, który ma być umieszczony na trumnie i płyta z czarnego marmuru gdzie długi napis wyryty zostanie opisujący czyny i dostojeństwa zmarłego. Trumna obita będzie tkaniną ludową. Drzwi zastąpione kratą, pomysłu inż. Narębskiego, jak i krypta, schody będą granitowe, światło elektryczne. To pozwoli oglądać zwiedzającym kryptę przez kratę.

W nagrobku Firlejówny poprawia się balustradę i stopnie. Uchwalono odprawienie 7 lipca jako w dzień śmierci Lwa Sapiehy, nabożeństwo w kościele św. Michała, zaś uroczyste poświęcenie krypty odbędzie się w jesieni, na którą to uroczystość Komitet ma zamiar zaprosić J. E. Ks. Metropolitę Adama Sapiehę z Krakowa.

Postanowiono też ogłosić nazwiska osób pogrzebanych obok Sapiehów ich żon i córek, by tem zachęcić możne rodziny do składania ofiar na utrzymanie grobów przodków.

Uchwalono urządzić w jesieni połączone **wystawy:** Sobieskiego, która już jest zorganizowana i przybyłaby tu gotowa oraz dołączenie do niej pamiątek sapieżyńskich (portret z Wilanowa, bibljografja, sztychy) oraz batorowej, gromadząc możliwie najwięcej rzeczy związanych z osobą króla Stefana. Projekt ten opracowany przez dyr. Turkowskiego, realizować z nim mają pp. prof. Morelowski, p. Narwoysz, prof. Łowmiański i prof. Limanowski.

W związku z tem projektuje się na dzień otwarcia Targów Północnych 26 VIII wielkie widowisko na Górze Bouffałowej „Batory pod Pskowem" z udziałem konnicy i kilkuset ludzi. Widowisko to ma być powtórzone w Grodnie i Słonimie, organizacją zajął się dyr. Szpakiewicz.

Upamiętnienie Kroż odbyć się ma 9 XI odsłonięciem tablicy pamiątkowej w sali wojewódzkiej, ongiś sądu, gdzie odbywał się przed czterdziestu laty słynny proces, oraz odpowiednim odczytem wyczerpującym tę sprawę z punktu widzenia politycznego i prawniczego, oraz odczytem popularnym. Przy sposobności p. Nagrodzki przedstawiciel sekcji zajmującej się Krożami zaznacza, że słuchowisko jakie niedawno podawało Radjo, nie odpowiadało istotnemu stanowi zdarzenia nie dawało o nim dokładnego pojęcia, przedstawiało zbyt pochlebnie rolę policji, kładło niepotrzebny nacisk na „lojalność" obrońców kościoła, co było tylko manewrem z ich strony. Żałować należy że słuchowisko nie przeszło przez kontrolę ludzi znających lepiej to zdarzenie i że radjo zostało tak niefortunnie wyzyskane

Rok 63 będzie uczczony przedewszystkiem uroczystością w puszczy koło Dubicz, gdzie padł Narbutt; 6 sierpnia odbędzie się tam odsłonięcie pomnika tego wodza, który padł w walce o Niepodległość. Tablicę pamiątkową ks. Iszory, wmurowano w ścianę kościoła św. Jakóba, dla ks. Ziemackiego będzie taka u św. Rafała, gdyż byli obaj wikarjuszami tych kościołów i w nich odczytali manifest rządu narodowego za co zostali straceni. Tablica młodego Laskowicza wmurowana będzie w kościele Bernardynów gdyż to była jego parafja.

Powstała myśl by przypomnieć społeczeństwu nazwiska uczestników powstania, wynajdując ich groby na wileńskich cmentarzach i na prowincji, podać je do ogólnej wiadomości i prosić ks. proboszczów o specjalną opiekę, uczczenie w dzień zaduszny i uświadomienie o nich związków młodzieży strzeleckiej i t. d.

Uchwalono prosić p. Rektora Staniewicza o objęcie przewodnictwa komitetu i na tem prof. Lorentz zakończył energicznie prowadzone posiedzenie.

Jak widzimy uroczystości obchodowe zawierają momenty niebanalne i o trwałej wartości oraz mające znaczenie wychowawcze dla społeczeństwa, powinno więc wziąć w nich gorący udział.

H. R.

Odwieczny dąb.



W parku wsi osadniczej Nowy Jasieniec (pow. Świecie) na Pomorzu rośnie odwieczny dąb, liczący tylko 700 lat życia.

NA WESOŁO.

W SALONIE

Na pewnej zabawie prywatnej jedna z młodych pań pyta zabójczo uwodzicielskiego salonowca, studjującego na uniwersytecie:

— Może mi pan wyjaśni, jaka jest różnica między profesorem zwyczajnym a nadzwyczajnym. Słyszałam, że się tak tytułują oficjalnie, ale nie wiem jak to rozumieć.

Nasz salonowiec — student poczerwieniał spojrzał w sufit, potarł brodę, odchrząknął i odpowiedział:

— A, tak — różnica jest i nawet znaczna. Tak, bardzo znaczna. Otóż profesor zwyczajny nie wie nic nadzwyczajnego, a nadzwyczajnemu obce jest wszystko co jest zwyczajne. W ten sposób doskonale się uzupełniają.

— Tak. — Rozumiem.

ZAGADKA.

W pewnem towarzystwie siedzi Lisowski i w trakcie rozmowy mówi:

— Zadam wam teraz zagadkę, ale kto jej nie rozwiąże, ten wrzuci złotówkę do kieszeni mojej kamizelki

— Dobrze — zgodziło się towarzystwo nudzące się dotychczas.

— Więc słuchajcie państwo. Jak to można zrobić, aby dwa jajka gotować w trzech garnuszkach i to tak aby w każdym garnuszku było równo.

Jak się nie głowiło towarzystwo, to jednak nikt nie odgadł i kilka złotych wpadło do kieszonki kamizelki Lisowskiego

— A teraz mów pan sam, jak to się robi? — odezwali się wszyscy

— Ja także nie wiem — rzekł na to Lisowski — i ja także wrzucę do kamizelki złotówkę...

—oOo—

RADJO

WILNO.

SOBOTA, dnia 24 czerwca 1933 roku.

7,00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gospodarcza 11,57: Czas. 12,05: Audycja dla poborowych (muzyka). 12.25: Przegląd prasy. Komun. meteor. 12.25: Audycja dla poborowych (muzyka). 15,20: Progr. dzienny 15,25: Giełda roln. 15,35: Muzyka żydowska (płyty). 16.00: Audycja dla chorych. 16.30: Słynni wirtuozi (płyty). 17,00: Kwadrans akademicki. 17,15: Muzyka z Ciechocinka. 17,55: „Źródła idei komunizmu" odczyt. 18,15: „Kajakiem na jeziorach i rzekach Pomorskich" odczyt. 18,35: Rozmaitości. 19,10: „Pielęgnowanie opuszczonych starców w Indjach" pogadanka. 19,20: Tygodnik litewski. 19,35: Program na niedzielę. 19,40: Kwadrans literacki. 20.00: Godzina życzeń (płyty). 21.05: Dziennik wieczorny. 21,15: Książka rolnicza. 21,30: Koncert chopinowski. 22,05: Transm. I cz. rewji z „Morskiego Oka". 23,10: Wiad. sport. Kom. meteor. 23,30: Wiad. dla polskiej ekspedycji polar. 23.30: Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 25 czerwca 1933 r.

10.40: Odczyt misyjny. 11,00: Nabożeństwo. 12,30: Kom. meteor. 12,35: Poranek muzyczny. 14,00: „Zbiór ozimin i poderywki" — Odczyt. 14.15: Kom. roln. meteor. 14,20: Chór Akademicki. 14,45: „Echa leśne" — odczyt. 15.05: Audycja dla wszystkich. 16,00: Program dla młodzieży. 16,30: Recital śpiewaczy. 17,00: „Sztuka a klasa robotnicza" — odczyt — Juszkiewicz. 17,15: Muzyka z Ciechocinka. 18,00: Kącik językowy. 18,15: Koncert z płyt. 18,35: Litewska audycja literacka. 18,50: Rozmait. 19,00. Słuchowisko. 19,40: Skrzynka techniczna. 20.00: Koncert. 21.20: Dziennik wieczorny. 21,30: Recital śpiewaczy 22,00: Muzyka taneczna. 22.25: Wiad. sport. 22.40: Wiad. meteor. 22,45: Muzyka taneczna.

WARSZAWA

SOBOTA, dnia 24 czerwca 1933 roku.

12,05 Płyty gramofonowe. 12,35: Płyty gramofonowe. 12,55 Dziennik południowy. 14,55: Płyty gramofonowe. 15,15: Płyty gramofonowe. 15,35: Płyty gramofonowe. 16,30: Koncert pod dyrekcją Józefa Ozimińskiego. 17,00: Cele i zadania Święta Morza" p. Mieczysław Fularski. 18,35: Transmisja z Krakowa — recital fortepianowy L. Berkwicówny. 20.00: Koncert muzyki lekkiej pod dyr. St. Nawrota, Juny Gordez (śpiew).

NOWINKI RADJOWE.

ODCZYT KS. A. JAKUBISIAKA.

Znakomity filozof polski, stale zamieszkujący w Paryżu, ks. dr Augustyn Jakubisiak, którego Wilno poznało niedawno na kilku prelekcjach publicznych, będzie mówił dzisiaj w radjo o godz. 17,55 na temat „Źródło idei komunizmu". Zarówno osoba prelegenta jak i ciekawy temat odczytu skupią niewątpliwie przy odbiornikach liczną rzeszę radjosłuchaczy.

WĘDRÓWKI MIKROFONU.

Z cyklu wędrówek mikrofonu wileńskiego, który korzystając z pory letniej coraz częściej wyrusza ze studja i szuka bezpośredniego kontaktu z życiem, usłyszymy dzisiaj reportaż z wileńskiego ogrodu botanicznego na Pohulance. Reportaż prowadzi H. Hohendlingerówna. Początek o godz. 18,35.

MARSKIE OKO.

Dzisiejszy, sobotni program radjowy przynosi miłą atrakcję w postaci transmisji z najweselszego teatrzyku warszawskiego „Morskie Oko". Transmisja rozpocznie się o godz. 22,05 i będzie trwała przeszło godzinę, przynosząc Wilnu na falach radjowych najmodniejsze przeboje Warszawy.

KURJER SPORTOWY

Przedwczesny triumf

rekord Kusocińskiego nie został pobity.

WARSZAWA (Pat). Depesza Fińskiej Agencji Telegraficznej donosząca o pobiciu przez Lehtinena rekordu światowego na 3 klm. będącego w posiadaniu Kusocińskiego, nie jest zgodna z prawdą. Lehtinen uzyskał wynik rzeczywiście lepszy od rekordu światowego na tym dystansie należącego do Nurmiego (8 min. 20,4 sek.). Czas Lehtinena 8. 19. 5 oraz Iso Hollo 8. 19. 6 jest rzeczywiście lepszy od wyniku Nurmiego. Pozostaje natomiast czas osiągnięty przez Kusocińskiego w Antwerpji w ubiegłym roku — 8 min. 18,8 sek., który to wynik nie jest dotąd, niestety, oficjalnie zatwierdzony jako rekord światowy. Finnowie biegli z zamiarem ustanowienia czasu lepszego od wyniku Polaka. Próba jednak nie powiodła się wskutek czego Kusociński w dalszym ciągu posiada prymat światowy na 3 km.

Ognisko gra z Makabi.

Dzisiejszy mecz piłkarski który się odbędzie na boisku przy ul. Wiwulskiego rozstrzygnie prawie całkowicie kto zostanie wicemistrzem Wilna Makabi czy Ognisko?

Jeżeli mecz ten wygra Makabi, to tem samem Ognisko zajmuje trzecie miejsce ale jeżeli Makabi przegra, to wówczas wszystko zależeć będzie od jutrzejszego meczu z wyniku Drukarz—Ognisko.

W wypadku zwycięstwa Ogniska, kolejarze lepszym stosunkiem bramek zajmują odrazu drugie miejsce.

Dzisiejszy więc mecz należy do imprez ciekawych i ważnych. Mecz ten będzie zarazem przedostatnim meczem w rozgrywkach o mistrzostwo Wilna, nie licząc rzecz oczywista spotkania jutrzejszego.

DZIŚ ZAWODY LEKKOATLETYCZNE.

Na Pióromoncie o godz. 16 odbędzie się dzisiaj szereg konkurencyj biegowych w zawodach organizowanych przez ŻAKS.

Dalszy ciąg zawodów w niedzielę o god 10-tej.

JUTRO FINAŁY TURNIEJU TENISOWEGO

Na kortach Ośrodka WF odbywa się trzydniowy turniej tenisowy, który zgromadził prawie wszystkich najlepszych naszych tenisistów za wyjątkiem Grabowieckiego.

Turniej organizowany przez ŻAKS cieszy się dużem powodzeniem.

Jutro rozegrane zostaną spotkania finałowe w grupach pań i panów.

Z AKAD. ODDZ. ZW. STRZELECKIEGO.

Komendant Akademickiego Oddziału Zw. Strzeleckiego stud. U. S. B. niniejszem podaje do wiadomości, że dnia 25 bm. (niedziela) o godz 10 rano na strzelnicy Pióromont zostaną przeprowadzone zawody strzeleckie o „Odznakę Strzelecką" Z S. klasy III i II.

Amunicję można nabyć na miejscu. — Koszta amunicji wraz z tarczą nie przekroczą 1 zł. Zgłoszenia na miejscu w dniu strzelania.

ZEBRANIE ZARZĄDU WIL. O. Z. P. N.

W dniu 26 czerwca 1933 roku, o godz. 18-ej. w lokalu drukarni „Znicz", przy ul. Biskupiej 4 odbędziesię Zebranie Zarządu Wileńskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

Telegraficzna kronika sportowa.

— W pierszej rundzie turnieju tenisowego w Wimbledno (Anglja) Jędrzejowska pokonała gładko Angielkę Edmingston 6:1, 6:1.

* * *

— W ramach rozgrywek piłkarskich w Budapeszcie o puhar Środkowej Europy włoska drużyna Juventus z Turynu pokonała węgierski Uj Pest 4:2.

* * *

— O puhar Europy Środkowej odbył się w Pradze mecz piłkarski Austrja — Slavia. Wygrała Slavia 3:1. (2:1). Na meczu było 25 tysięcy widzów.

Widoki na eksport zagranicę grzybów wileńskich.

W Wilnie bawi specjalny delegat z Warszawy, który bada możliwości założenia w Wilnie, względnie Wileńszczyźnie, kilku fabryk i wytwórni grzybów. Kapitał na uruchomienie tych fabryk udzielony zostałby przez Polonję Amerykańską. która żywo się interesuje polskim handlem zagranicznym i wytwórniami grzybów.

Wielkie obszary leśne i masa grzybów na Wileńszyźnie nadają się wyśmienicie do realizacji tego projektu. Należy oczekiwać wzmożenia się eksportu grzybów wileńskich zagranicę i wybudowania kilku nowych wytwórni grzybów.

Delegat warszawski ma opracować specjalny referat, który zostanie przesłany marszałkowi Senatu Raczkiewiczowi, który ze swej strony złoży w tej sprawie obszerne sprawozdanie Polonji Amerykańskiej.

Oddział sowieckiej misji handlowej w Wilnie uruchomiony w tym roku nie będzie.

Jak już donosiliśmy w Wilnie miał być uruchomiony oddział sowieckiej misji handlowej. W sprawie tej od dłuższego czasu prowadzone były pertraktacje. Obecnie, jak się dowiadujemy, pertraktacje te utknęły na martwym punkcie. W związku z tem zdołaliśmy stwierdzić, że w roku bieżącym otwarcia w Wilnie oddziału handlowej misji sowieckiej nie należy oczekiwać.

Prowadzone pertraktacje o nabycie gmachu na pomieszczenie oddziału również zostały przerwane. Misja sowiecka miała się mieścić w jednym z gmachów przy ul. Wileńskiej.

Druga wycieczka do Druskienik.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie organizuje wycieczkę popularną do Druskienik w dn. 29 czerwca rb. (czwartek). Odjazd z Wilna o godz. 6 rano. Powrót o godz. 23 m. 30. W pociągu dancing i wagon bar.

Przejazd w obie strony łącznie z opłatą za autobusy 8 zł. 50 gr.

Zapisy przyjmuje Biuro Podróży „Orbis" Jagiellońska Nr. 1, tel: 8-83.

Utrata morza to głód i niewola.

Jubileusz zapałki.

Wiedeń zamierza obchodzić w tym roku stuletni jubileusz zapałki, wynalezionej w r. 1833 przez von Romera. Jubileusz wynalezienia zapałki obchodzony był niejednokrotnie nie w różnych krajach np. w r. 1931 we Francji, gdzie zasługę wynalezienia zapałki przypisywano nauczycielowi gimnazjalnemu Karolowi Soria, w r 1927 — w Niemczech, gdzie za wynalazcę zapałki uchodził chemik z Bonn, Kemmerer. Okazuje się, że ani Austrja ani Francja, ani Niemcy nie mieli racji. Istotnym wynalazcą zapałki był Anglik. Jeszcze w r. 1805 Francuz Chausselle otrzymał ogień za pomocą pigrążenia pałeczki drewnianej popomocą pogrążenia pałeczki drewnianej posiarczanym. Pierwszą zaś, prawdziwą zapałką która zapaliła się przez tarcie odpowiednio spreparowanej główki o papier szmerglowy, wynalazł Anglik Walk. Miało to miejsce w r. 1830. Francuz Soria zastąpił siarkę fosforem, a Kammerer i Romer otrzymali tylko patenty na fabrykację zapałek. Dopiero w r. 1838 zaczęto fabrykować w Szwecji t. zw. bezpieczne zapałki „szwedzkie", które zasłużyły na ogólną aprobatę i weszły w użycie.

KRONIKA

Sobota
24
Czerwiec

Dziś: Nar. św. Jana Chrz.
Jutro: Prospera B. W.

Wschód słońca — g. 3 m. 16
Zachód — 7 m. 59

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 23 V — 1933 roku.

Ciśnienie średnie 756
Temp. średnia + 20
Temp. najw. + 23
Temp. najn. + 13
Opad —
Wiatr: półn. — wschodni
Tend. bar. spadek
Uwagi: dość pogodnie.

— Pogoda dn. 24 czerwca według P. I. M. Chmurno, ze skłonnością do burz i ulew. — Lekkie ochłodzenie. Umiarkowane wiatry południowo — wschodnie.

DYŻURY APTEK WILEŃSKICH.

Dziś, 24 b. m., w nocy dyżurują następujące apteki:

Wysockiego (ul. Wielka 3), Rostkowskiego (ul. Kalwaryjska 31), Frumkina (ul. Niemiecka 23), Augustowskiego (ul. Stefańska), Paka (ul. Antokolska 54), Siekierżyńskiego (Zarzecze 20), Sokołowskiego (Nowy Świat), Szantyra (ul. Legjonowa), Zasławskiego (Nowogródzka) i Zajączkowskiego (Zwierzyniec).

KOŚCIELNA

— **Procesja.** Z racji święta Serca Jezusowego wczoraj dorocznym zwyczajem odbyła się procesja z kościołów wileńskich do kościoła S. S. Wizytek na Rossie, gdzie odprawione zostały Cztery Ewangelje.

OSOBISTA

— **Pan Kurator Okręgu Szk. Wileńskiego** K. Szelągowski powrócił z Warszawy i objął urzędowanie.

Z UNIWERSYTETU

— PROMOCJA. Dziś dnia 24 czerwca rb. o godzinie 13 w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędzie się promocja p. Wandy Rewieńskiej na doktora geografji na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym. Wstęp wolny.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Zarząd Ak. Koła Zagłębian i Ślązaków** przypomina o kolonjach wakacyjnych z Zub — Suchem, koło Zakopanego. Informacyj udziela prezes lub sekretarz codziennie od 16 do 18 włącznie do dnia 30 bm.

SPRAWY SZKOLNE

— **Pierwsi absolwenci 4-letnią Szkołę Handlową Męską** Stowarzyszenia Kupców i Przemysł. Chrześć. w Wilnie w liczbie 30 ukończyli w bież. roku szkolnym: Awzan Albin, Borkowski Wład., Błażewicz Marjan, Dagisz Czesław — z wynikiem dobrym, Giedrys Piotr, Gorgalis Wład., Janik Miecz. — z wyn. dobrym, Kiernowicz Czesław, Kentler Oskar — z wyn. dobrym, Koczan Józef, Kosy Józef, Kowszun Stefan, Michałowski Czesław, Mikucki Edward, Nieglujewicz Paweł, Opalko Mikołaj — z wyn. dobrym, Pietkiewicz Stefan, Piotrowski Aleksander — z wyn. dobrym, Pol Edward, Polakiewicz Wacław, Stupak Wacław, Teliczan Aleks., Terpiński Henryk, Tukan Longin, Utorowicz Feliks, Walentynowicz Józef, Wasilewski Franciszek — z wyn. dobrym, Wiszniewski Janusz — z wyn. dobrym, Zienkiewicz Edward, Żukowski Edward oraz 1 ekstern p. Ryszard Byliński z Wołkowyska. Na mocy upoważnienia Kuratorjum O. S. Wil. na świadectwach ukończenia umieszczona została adnotacja o prawach do skróconej służby wojskowej i do zajmowania stanowisk II kateg. w państwowej służbie cywilnej.

— **Prywatna Koedukacyjna Szkoła Administracyjno-Handlowa im. Prez. Narutowicza w Wilnie ul. Uniwersytecka 9.** Szkoła posiada wydział Administracyjno-Komunikacyjno-Handlowy (taryfowo-kolejowy). Kurs nauki 4-letni. Do kl. I przyjmuje się młodzież na podstawie świadectwa ukończenia szkoły powszechnej (7 kl.). Początek wykładów 21 sierpnia b. r.

Zapisy przyjmuje i udziela informacyj Kancelarja Szkoły od godz. 10—13.

— 5000 NOWYCH UCZNIÓW. Dowiadujemy się, że w bieżącym roku szkolnym na terenie Kuratorjum Okręgu Wileńskiego przybędzie około 5000 dzieci, które rozpoczną naukę w bieżącym okresie.

W związku z tak znaczną nadwyżką uczącej się młodzieży ma być uruchomiony szereg nowych szkół.

— 3000 OSÓB UCZĘSZCZA NA KURSY DLA DOROSŁYCH. Według ostatniej statystyki na terenie Wileńskiego Kuratorjum Szkolnego uczęszcza na kursy dokształcające dla dorosłych około 3000 osób. W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba ta wzrosła o blisko 15 procent co świadczy o powodzeniu kursów.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Okręgowa Sekcja Sióstr PCK wzywa** niżej wymienione absolwentki kursów dla sióstr pogotowia sanitarnego o podanie swych obecnych adresów, opierając się na § 1 podpisanego przez nie zobowiązania:

Absolw. I kursu: Jaroszewska Zofja, Karaś Helena, Milewska Jadwiga.

Absolw. II kursu: Ejsmontowiczówna Bronisława, Gerszaler Eugenja, Łapicka Ksenja, Pelelczyc Adela.

Absolw. III kursu: Konopkówna Marja, Rebkowska Helena, Szkiłłądziówna Bolesława, Umiastowska Jadwiga, Wołczaska Marja.

Absolw. IV kursu: Czentoryska Józefa, Tatur Wilhelmina, Jeleniewska Barbara, Renigerówna Irena.

Absolw. V kursu: Maraceni Aleksandra, Maszewska Leokadja.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— BACZNOŚĆ PODOFICEROWIE REZERWY! Dnia 25 września rb. o godzinie 16 w lokalu przy ulicy Uniwersyteckiej 1 m. 1 a odbędzie się informacyjne zebranie, na którem p. Budrewicz wygłosi odczyt nt. „Obecna sytuacja wewnętrzna Rosji Sow." Ponadto, zostaną wyświetlone przezrocza z dziejów walk o Niepodległość Polski. Ponieważ na zebraniu, rozpatrywane będą również sprawy organizacyjne Związku, obecność wszystkich członków konieczna!

Na czas odczytów członkowie wprowadzać mogą swoje rodziny oraz gości, którzy będą mile widziani.

RÓŻNE.

— PATRONAT WIĘZIENNY W WILNIE ZWRACA SIĘ DO LUDZI DOBREJ WOLI z gorącą prośbą o stare ubranie i bieliznę dla b. więźniów i ich rodzin. Ofiary prosimy kierować na ul. 3 Maja gmach Sądu Grodzkiego parter pokój Nr. 15.

— **Dzieci z Gdańska na kolonjach letnich w Leoniszkach.** Onegdaj z kolonij letnich w Leoniszkach wrócił pierwszy kontyngens dzieci, które spędziły tam wywczasy letnie. — W najbliższych dniach do Leoniszek wysłana zostanie nowa partja dzieci, w tej liczbie kilkaście dzieci z Gdańska. Spędzą one ferje letnie na koszt gminy m. Wilna.

WYCIECZKI

— **Wycieczka do Werek.** Zarząd Ak. Koła Zagłębian i Ślązaków zawiadamia swych członków i sympatyków, że w niedzielę dnia 25 bm. odbędzie się wycieczka do Werek. Zbiórka na przystani statków o godz. 10 rano.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Letni w ogrodzie Bernardyńskim.** Dziś, w sobotę 24.VI o godz. 8.15 w. doskonała komedja St. Kiedrzyńskiego „Piorun z jasnego nieba", obfitująca w momenty satyryczno-komiczne. W rolach głównych: M. Bielecki, A. Łodziński, I. Paszkowska.

— **Niedzielna popołudniówka w Teatrze Letnim.** W niedzielę 25.VI o godz. 4 po poł. świetna komedja Deval'a „Mademoiselle", z udziałem: S. Wiesławskiej, J. Braunówny, S. Grolickiego i W. Neubelta.

— **Występ Wiktora Chenkina w Kinie Rewja (Sala Miejska).** Dziś w sobotę 24.VI o godz. 8,30 w. jedyny występ znakomitego piosenkarza W. Chenkina, który u wileńskiej publiczności cieszy się specjalną sympatją. W. Chenkin tym razem przygotowuje miłą niespodziankę interpretując i pieśni polskie ludowe.

Ceny miejsc od 1 zł. do 4.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". Rewja humoru i pieśni.** Dziś w dalszym ciągu artyści warszawscy wystąpią w rewji humoru i pieśni „Hallo! Witajcie"! W wyk. bogatego programu biorą udział — **Stanisława Nowicka, Nina Willińska, Toska Komornicka, Mieczysław** Dowmunt, Stefan Laskowski, Harry Cort Kazimierz Worch. Orkiestra pod batutą kapelmistrza A. Wilińskiego. Ceny zniżone. — Zniżki ważne. Początek o godz. 8 m. 30.

— W poniedziałek zmiana programu z udziałem nowopozyskanych artystów.

— **Przedstawienie popołudniowe w „Lutni"** Jutro w niedzielę o godz. 4 po poł. ukaże się na przedstawieniu popołudniowem po cenach propagandowych rewja „Hallo! Witajcie"! — w wyk. zespołu artystów warszawskich.

— **Park im. gen. Żeligowskiego.** — W niedzielę dnia 25 czerwca o godz. 7 do godz. 11 wiecz. wieczór muzyki lekkiej wileńskiej orkiestry symfonicznej pod dyr. Mikołaja Salnickiego z udziałem ulubieńców publiczności wileńskiej Haliny Rynkiewiczówny, Marji Żejmówny, Ryszarda Radwana, Bronisława Zdanowicza, Antoniego Jaksztasa, Tadeusza Koryckiego i Aleksandra Jaszczyńskiego. Wejście 40 gr., ulg. 25 gr.

—oOo—

Bezrobocie światowe w cyfrach.

Ogólna liczba bezrobotnych na całym świecie wynosi obecnie około 31 miljonów, w czem 16—17 miljonów przypada na Stany Zjednoczone.

Z życia żydowskiego.

MATKA PODEJRZANEGO O MORDERSTWO POLITYCZNE DR. ARLOSOROFIE W MINISTERSTWIE SPR. ZAGR.

W prasie żydowskiej wszelkich odcieni kotłuje ostatnio z powodu mordu politycznego, dokonanego zeszłego tygodnia na kierowniku politycznym Żydowskiej Agencji i przywódcy robotniczym w Palestynie dr. Arlosoroff'e. Mordercy, za ujęcie których została wyznaczona zarówno przez policję angielską jak i Jewish Agency suma 1500 funtów sterlingów, nie zostali dotąd pochwyceni. Podejrzenie padło na członka radykalno-nacjonalistycznej (rewizjonistycznej) partji, Abrama Stawskiego, rodem z Brześcia nad Bugiem, niedawno dopiero przybyłego do Palestyny, którego aresztowano. Żona zamordowanego rozpoznała w nim jednego z dwu młodzieńców, którzy strzelili do nieboszczyka. Stawski zeszłej środy zgłosił się do polskiego konsula w Jerozolimie, gdzie otrzymał wizę na wyjazd do Polski.

Aresztowano też jednego komunistę podobnego z wyglądu do Stawskiego. Narazie więc sprawa nie jest wyjaśniona.

Matka domniemanego mordercy zwróciła się we czwartek do departamentu konsularnego Min. Spr. Zagr. o opiekę dla jej syna, obywatela polskiego, prosząc równocześnie o wyznaczenie mu przez konsulat polski w Jerozolimie adwokata. W departamencie konsularnym oświadczono, że kroki w tej sprawie zostały przez konsulat jerozolimski od samego początku podjęte.

STARCIA BUNDOWCÓW Z BEJTARZYSTAMI NA ZJEŹDZIE „BEJTARU" W LUBLINIE.

Na czwartek został zwołany do Lublina zjazd „Bejtaru" (radykalno-nacjonalistycznej młodzieży sjonistycznej) województwa lubelskiego. Na zlot przybyło kilkaset młodych chłopców i dziewcząt. Podczas zjazdu robotnicy żydowscy z socjalistycznego „Bundu" rozrzucali ulotki skierowane przeciw nacjonalistom żydowskim. Doszło do bójek, które trwały kilka godzin, a w rezultacie przyniosły 17 rannych z obu obozów. Kilku ciężko rannych musiano przewieźć do szpitala. Policja kilkakrotnie musiała interwenjować, likwidując starcia. Aresztowano conajagresywniejsze elementy z obu stron.

W czasie awantur zawezwał do siebie p. starosta lubelski przedstawicieli „Bundu", którym oświadczył, że całą odpowiedzialność za spokojny przebieg zjazdu składa na nich osobiście. Po południu do utarczek nigdzie nie doszło i zjazd przeszedł spokojnie.

Na zjazd ten przybył przywódca obozu sjonistów-rewizjonistów, twórca legjonu żydowskiego w Palestynie podczas wojny światowej, Włodzimierz Żabotyński.

ZGON RABINA.

Wczoraj zmarł w Wilnie znany w świecie ortodoksyjnym, autor kilku dzieł teologicznych, rabin A. L. Lurje z Żołudka. Rabin Lurje nagle zachorował i został autem przewieziony do Wilna, gdzie zmarł zanim można mu było udzielić pierwszej pomocy.

Zwłoki zmarłego zostały zpowrotem autem przewiezione do Żołudka, gdzie w niedzielę odbędzie się pogrzeb.

BOJKOT HANDLOWY NIEMIEC.

Bojkot handlowy Niemiec, proklamowany przez żydowskie organizacje gospodarcze zaostrza się coraz bardziej, obejmując coraz więcej krajów. Jak podaje „Przegląd Gospodarczy Ziem Północno-Wschodnich" otwierają się dla przemysłu polskiego szczególnie poważne możliwości eksportowe do Holandji, której rynek stara się opanować przemysł czesko-słowacki. Także rynek sąsiadujących z nami państw może być przez przemysł nasz przy intensywnej działalności opanowany. Rzecz charakterystyczna, że w żydowskim „Frimorgen", wychodzącym w Rydze, ukazał się wielki, przez całą gazetę napis: „Kupujcie polskie towary". W artykule poświęconym tej sprawie informuje „Frimorgen", jakie towary mogą być sprowadzane z Polski, przyczem na ewentualny argument, że Polska więcej eksportuje niż importuje z Łotwy odpowiada, że także z Niemcami miała Łotwa bilans handlowy pasywny.

Polskie sfery przemysłowo-handlowe powinny zwrócić baczną uwagę na obecną szczególnie korzystną sytuację i poczynić kroki, celem bezzwłocznego jej wykorzystania.

Ceny na chleb.

Na podstawie rozporządzenia Wojewody Wileńskiego z dnia 17 listopada 1932 r. — (Wil. Dz. Woj. Nr. 10 poz. 122) o przekazaniu starostom województwa wileńskiego uprawnień do regulowania cen przedmiotów powszechnego użytku, Starosta Grodzki Wileński ustalił następujące ceny na chleb, obowiązujące z dniem 26 czerwca 1933 roku:

Chleb pytlowy biały 50 proc. żytni — 36 gr. za 1 kg. w detalu.

Chleb sitkowy żytni — 31 gr. za 1 kg. w detalu.

Chleb razowy żytni — 28 gr. za 1 kg. w detalu.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od ustalonych będą karani administracyjnie, w myśl art. 4 i 5. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (D. U. R. P. Nr. 91 poz. 527) aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3 tysięcy złotych.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (PAT). — DEWIZY: Londyn 30,44 — 30,14. Nowy York kabel 7,24 — 7,16. Paryż 35,19 — 35,01. Szwajcarja 172,59 — 171,73. Włochy 46,80 — 47,03 — 46,77. — Berlin w obr. pryw. 211,75. — Tend. niejednolita.

AKCJE: Bank Polski 76,00. Lilpop 9.60 — 9.75. Modrzejów 3.25. Haberbusch 40.50. — Tend. przeważnie mocniejsza.

DOLAR w obr. pryw.: 7.17 — 7,18.
RUBEL 4.83 — 4.84.

Pożyczki polskie w N. Yorku: Dolarowa 56. Dillonowska 66. Stabilizacyjna 58,50. Warszawska 38,50. Śląska 42.

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO — TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ z dnia 23 bm. 1933 r.

Za 100 kg. parytet — Wilno.

Ceny tranzakcyjne: — Żyto zbierane 21,25 — 21,75. Pszenica zbierana 34. Owies zbierany 13.25. Mąka pszenna 0000 A. luks. 58.12 i pół. Mąka żytnia 55 proc. — 34, 65 proc. — 29, razowa 25, kasza gryczana 1/1 palona 41. Kasza perłowa Nr. 3 — 36. Kasza owsiana 51.

Ceny orjentacyjne: Jęczmień na kaszę — zbierany 18—19. Gryka 20. Mąka żytnia sitkowa 25. Mąka żytnia razowa szatrowana 25,50. Otręby żytnie 11, pszenne — 12 — 12,25, jęczmienne 10,50. Kasza gryczana 1/2 palona 40. Kasza grycz. 1/1 biała 40. Kasza perłowa (pęcak) Nr. 2 — 30. Siano 9. Słoma 7.

Ceny lnu — bez zmian.

Kluby gazeciarzy.

W Bostonie i Detroit istnieją dwa kluby, których członkami mogą być ci jedynie, którzy rozpoczęli karjerę od sprzedaży gazet. Prezesem klubu w Bostonie był aż do śmierci Tomasz Edison. Klub ten liczy 250 członków, których większość stanowią miljonerzy. Ciekawe jest, co opowiadają o sobie niektórzy członkowie. Jakób Lewenstein, jeden z największych fabrykantów konserw, zaczął od tego, że przybywszy do Ameryki jako 10 letni młodzieniec, za całą gotówkę, jaką posiadał, kupił 100 numerów gazet. Po wyjściu z redakcji upadł i cała paczka utkwiła w błocie, co go doprowadziło do łez. Całą tę scenę widział przechodzący obok Vanderbildt, który dał mu na otarcie łez banknot studolarowy. Za te pieniądze Lewenstein kupił partję ogórków kwaszonych. To był początek jego karjery.

Inaczej zaczął swą karjerę Semington. Ponieważ jako roznosiciel gazet musiał biegać po piętrach, powrotną drogę skracał sobie w ten sposób, że zjeżdżał po poręczy schodów. Pewnego razu wpadł na jakiegoś pana i omal że nie zwalił go z nóg. Pan ów rozgniewał się narazie i uderzył go w twarz, ale po chwili przykro mu się zrobiło i przyjął małego gazeciarza do swego banku. Albowiem był to Hold...

Temu podobnych opowiadań można naliczyć całe mnóstwo. W dniu rocznicy założenia klubów, członkowie urządzają uroczysty obiad, poczem tłumnie obchodzą rozmaite redakcje, gdzie każdy członek klubu kupuje paczkę gazet, aby rozsprzedać ją na ulicy. Przechodnie wiedzą, że pieniądze otrzymane ze sprzedaży gazt ci siwowłosi, otyli sprzedawcy przeznaczają na cele dobroczynne i chętnie kupują gazety, płacąc podwójne ceny.

—oOo—

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

„**Dusza w mroku**" powieść H. Daniel Ropsa, ukazała się niedawno w przekładzie J. Makarczyka, nakładem Gebethnera i Wolffa (str. 43, cena zł. 8) jest u nas b. mało znana. Należy on do najwybitniejszych, najbardziej obiecujących i poważnych pisarzy francuskich młodego pokolenia.

„Dusza w mroku" to powieść o pokoleniu, które dorastało w okresie wojny światowej, niebiorąc w niej udziału, lecz dojrzewając w jej atmosferze, rozwijając się na jej gruncie, wyjałowionym ze związków tradycji, z moralnej dyscypliny. To analiza duszy, rozdartej pomiędzy wiarą, a negacją, między rozbieżnemi namiętnościami cielesnemi i duchowemi.

432 str. dobrej prozy.

WŚRÓD PISM.

— Ukazał się Nr. 12 dwutygodnika „**Młoda Matka**" zawierający szereg ciekawych i praktycznych artykułów.

W dziale lekarskim: „Przesada z witaminami" Dr. J. Bogdanowicz; „Ostrożnie z opalaniem się" Dr. Juljan Gruner; „Odpowiedzi na najczęstsze pytania matek" Dr. P. Wójciak; „Higjena, pielęgnacja i rozwój dziecka w obrazkach" — dziecko na wsi; „Jak przechowywać lekarstwa latem" Dr. Bielobradek.

W dziale pedagogicznym: „Podsłuchane rozmowy" S. S.; „Wakacje" J. Mackiewiczówna; „Kartki z pamiętnika matki"; „Sałatka" St. Lewartowicz.

— „**Tygodnik Illustrowany**" w konsekwetnym wysiłku do jak najżywszego zobrazowania współczesności wykazuje stały interesujący postęp. Ostatni (25) np. numer Tygodnika jest małą podręczną encyklopedją życia politycznego, gospodarczego i literackiego ubiegłego tygodnia. Oto niektóre pozycje: Wojna na Wall-Street, rozważania o wojnie i pokoju pod batutą białej pałeczki, o Litwie, kraju bliskim i nieznanym, reportaż z głębi serca oraz stałe działy informacyjne i polemiczne.

— „**Uwagi o polskiej spółdzielczości spożywców**". Pod powyższym tytułem ukazała się w tych dniach książka Kazimierza Sokołowskiego, wydana nakładem „Gospodarki Narodowej". Książka ta, licząca 64 strony druku, zajmuje się analizą najważniejszych zagadnień, nurtujących obecnie polską kooperację spożywców. Porusza ona następujące problemy: propaganda spółdzielcza, kapitały własne i obce, koszty, straty i zyski spółdzielni, produkcja hurtowni związkowej, korzyści, jakie daje spółdzielnia, odporność a zarazem słabe promieniowanie kooperacji spożywców, warunki społeczne i gospodarcze jej działalności, brak samodzielnej doktryny, człowiek w ruchu spółdzielczym.

Cena książki 2 złote. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

— Nr. 27 „**Wiadomości Literackich**" przynosi wrażenia Sobańskiego z podróży do Berlina, artykuł Hulki-Laskowskiego o „Wiadomościach Literackich" rozprawę polemiczną Boya-Żeleńskiego „Sekrety niektórych walk ideowych", szkic Kunickiej o Prousce'e, nieznane listy Przybyszewskiego z czasów wojny, recenzje Irzykowskiego i Napierskiego z książek, wyjątek nowej książki Mil „Na gruzach Grenady", kronikę tygodniową i recenzje teatralne Słonimskiego, kronikę filmową Zahorskiej, uwagi Marjusza Dawna na temat palenia książek w Niemczech, aktualności.

MIGNON G. EBERHART. 61

GDY MINIE ZAWIEJA...

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— To znaczy Barre'a? — zapytał spokojnie O'Leary.

Młody człowiek oblał się rumieńcem.

— Ja tego nie powiedziałem — wybuchnął — Pan myśli, że jestem o niego zazdrosny. Otóż, nie jestem. Wyrzekłem się Matil, raz, dowiedziawszy się, że jest zaręczona, ale drugi raz tego nie zrobię. Zresztą nie jeden Barre ma łączność z naszem towarzystwem. Pan prawdopodobn. nie wie, że Paggi b. na bardzo bliskiej stopie z Huberem Kingery'm.

— To znaczy, że pan podejrzewa — Hubera Kingery'ego.

Killian zaczerwienił się tak jak poprzednio.

— Podle jest rzucać na kogoś cień w pięć lat po jego śmierci, prawda? No i naturalnie on nie mógł wrócić z zaświatów żeby zabić Frawley'a... O, nie podejrzewam nikogo, tylko zdaje mi się, że Morse coś odkrył. Może się mylę. Nie wiem. W każdym razie mam to wrażenie. Widzę, że mi pan nie wierzy. Nie mogę pana do tego zmusić. Tylko...

— Jakie pan zajmuje stanowisko w Kingery Trust Company? — zapytał chłodno O'Leary.

— Ja! Ja pracuję w dziale lokat i jestem czemś w rodzaju chłopca na posyłki. Kupuję i sprzedaję obligacje dla naszych klijentów i dla towarzystwa. Pan wie, że my mamy w administracji majątki ziemskie? Niektóre w zastawie...

— Co więcej? — zapytał szorstko O'Leary.

Twarz Lala stała się purpurowa.

— Pan mi nie wierzy. Widzę to.. No... — Urwał nagle i wybiegł z pokoju.

— Czekaj pan! — zawołał za nim O'Leary. — Ciało Frawley'a...

Ale Killian nie zatrzymał się. Goniąc go wzrokiem, zobaczyłam Helenę, stojącą koło kominka. Była okryta futrem, z pod którego wyglądała nocna koszula z jedwabiu bladolila. Nogi miała bose, zziębnięte.

— Niech pani zatrzyma Helenę, jeżeliby chciała za mną iść — szepnęłam do O'Leary'ego, i zapominając o nieudanej konferencji z Lalem, przeszłam szybko przez bawialnię i wbiegłam na schody, wiodące na galerję. Naturalnie wszyscy popatrzyli za mną ciekawie i podejrzliwie. Helena domyśliła się pewnie mojego zamiaru dopiero, gdy otworzyłam drzwi jej pokoju, ale jeżeli chciała za mną pobiec, to O'Leary ją zatrzymał.

Nad stolikiem toaletowym wisiała zapalona latarnia. Przeszukałam szybko oczami stos flakonów, pudełek, części ubrania i innych drobiazgów, piętrzących się przed lustrem i — znalazłam. Z pod jedwabnej koszuli wyglądał róg bronzowego notesu.

Porwałam go chciwie, sprawdziłam, czy się nie omyliłam co do pisma i schowałam pod płaszcz do kieszeni fartucha.

O'Leary spotkał się ze mną przy schodach. Od kominka śledziły nas podejrzliwe spojrzenia. Przypuszczam że wyczytał rzecz z mojej twarzy, bo mie zapytał o nic, tylko się rozpromienił.

Wcisnęłam mu w rękę notes pod osłoną poły płaszcza i udałam się w kierunku kominka. Poszedł za mną, ale w środku sali skręcił w bok i poszedł zamknąć się w pokoju, w którym umarło dwóch ludzi, a ciało trzeciego spoczywało na łóżku. Momentalnie oczy obecnych wróciły do ognia. Usiadłam i spojrzałam na Helenę Naturalnie wiedziała, co znalazłam w jej pokoju. Czy chciała mi w tem przeszkodzić? Jeżeli tak, to powstrzymała ją obecność O'Leary'ego. Może zresztą zapóźno się zorjentowała w moim zamiarze. Pagi był dziwnie blady, właściwie żółty, i jego oczy latały po wszystkich kątach. W pewnej chwili zerwał się jak podrzucony sprężyną, odszedł kilka kroków od kominka, zawrócił i znów usiadł.

Z za okien dochodził monotonny szelest wody, spływającej z okapu. Śnieg topnia, topniał...

Rozdział XVIII.

Kiedy O'Leary wyszedł z pokoju śmierci, z piersi czekających wyrwało się zbiorowe westchnienie. Udał się do kuchni, odprowadzony naszemi oczami i wrócił zaraz w towarzystwie Brunkera.

— Panno Saro — rzekł donośnym głosem, kładąc rękę na klamce fatalnych drzwi — czy mogłaby mi pani pomóc?

Wstałam. Nogi mi ciążyły, jakby były z ołowiu. I znów poczułam na plecach świdrujące spojrzenia.

Otworzył drzwi, każąc mi wejść. Twarz miał tak bladą, jak bandaż na głowie i patrzał na swoją kieszeń z rewolwerem. Czyżby miał go użyć?

— Spróbuję zgadnąć — szepnął. — Muszę zgadnąć za pierwszym razem. Jeżeli się omylę, stracę dowód. Jeżeli nie... Niech pani stanie koło okna.

Posłuchałam. Zdawało mi się, że śnię, a jednocześnie reagowałam intensywnie na wszelkie wrażenia. Pamiętam, że ciało na łóżku wydawało mi się dziwnie długie i sztywne. Biedny Morse!

Wszedł Brunker, a za nim przekroczyli próg z ociąganiem Paggi, Barre i Killian.

— Poproszę panów o pomoc — rzekł spokojnie O'Leary. — Ale wpierw — dlaczegoście panowie — zwrócił się do Barre'a i Killiana usunęli stąd ciało Frawley'a? Co was do tego skłoniło? Wiem, że wyście to zrobili. Nic to nie znaczy, bo śnieg topnieje i niebawem dostaniemy pomoc i odszukamy je. Ale dlaczegoście to zrobili?

Barre i Lal porozumieli się wzrokiem. Zapadła chwila milczenia.

— Powiem mu — rzekł Lal do Barre'a, dodając coś co ja i O'Leary zrozumieliśmy bez komentarzy. — Ja chciałem ratować Matil, a ona .. Niepotrzebnie. Teraz wiem. Chodziłem bez głowy — urwał.

Barre chrząknął.

— Pan się i tak domyśla. Myśleliśmy, że pan da się przekupić. Ciało Frawley'a znalezionoby na wiosnę pod topniejącym śniegiem w kanjonie. Wzruszył ramionami. — Przyznaję się. Postanowiliśmy zaryzykować na spółkę. Killian wszedł tutaj, kiedy bawialnia była pusta. Ja byłem w swoim pokoju za łazienką. On mi odryglował drzwi. — Urwał i po chwili mówił dalej martwym głosem: — Ostatecznie powiem panu... Rozumowaliśmy w myśl założenia: niema ciała, niema mordu. Zależało nam obydwum na tem, żeby nie dopuścić do procesu, a Frawley'owi i tak było wszystko jedno. Ciężko nam przyszło wyciągać go przez okno. Zimno paraliżowało ręce. — Zadrżał i zakasłał ciężkim, rozdzierającym kaszlem. — Aleśmy dali sobie radę. Ktoś musiał zaryzykować wyjście z pokoju. Ja wyszedłem. Bawialnia była pusta. Killian naturalnie wyszedł przez mój pokój. Zaryglowałem za nim drzwi. Później, kiedy wszyscy zebrali się do jadalni, wyszedł z mego pokoju jak nam się zdawało, niezauważony. Ale widocznie ktoś miał na niego oko. Ale sam pan mówi, że to drobnostka. Uparł się pan, żeby nas zdemaskować. Mam nadzieję, że pan myśli o swojem bezpieczeństwie. Chyba pan rozumie, że takie wścibstwo może być niebezpieczne.

— Głupstwoście zrobili — odparł O'Leary — ale przynajmniej dobrze, żeście się przyznali.

Urwał. Z za okna dochodził szmer okapujących kropel. Od rozbitej szyby wiał zimny ciąg.

— Potrzebuję małej pomocy — rzekł żywo O'Leary. — Sądzę, że tylko ja zauważyłem błysk jego oczu. — Brunker, weźcie tamten róg prześcieradła. Panie Killian, a pan za ten. Proszę trzymać.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.